

- Co sądzisz o „Głosie Nowej Huty”?
- Czy oddać Ośrodek Szkolenia za darmo?
- Pożegnanie z „Martenami”
- Spory o modernizację huty
- Kmita pomoże Górskiemu!

Będę jeszcze pieniądze z zysku

Ogólne Zebranie Delegatów Załogi HTS odbyło się w czwartek, 27 bm. W jego trakcie delegaci wyrazili zgodę na przeznaczenie odpisu z zysku za rok 1990 na fundusz załogi (zakładowy fundusz socjalny, mieszkaniowy i nagrody). W bardzo gorącej, przerywanej sprzecznymi głosami atmosferze przegłosowano (Ciąg dalszy na str. 4)

Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436-0672

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK ZAKŁADOWY HUTY im. T. SENDZIMIRA

Nr 22 (1777) 28 czerwca 1991 r. Cena 800 zł



Chcesz wygrać 100 dolarów — czytaj „GNH”!

Za nami zabawa zorganizowana wspólnie z „Westą”. Jeśli komuś brakuje któregoś z kuponów, zapraszamy do redakcji. Można jeszcze u nas nabyć niektóre numery „GNH”, również te z odcinkami cyklu, wyjaśniającego, jak rozpoznawać fałszywe banknoty polskie i amerykańskie. Proponujemy jednocześnie kolejną zabawę. Proszę spojrzeć na lekko uśmiechniętą twarz prezydenta Franklina, którego podobizna zdobi banknoty 100-dolarowe. Taki właśnie banknot (oczywiście prawdziwy!) będzie nagrodą dla stałych czytelników w naszym wakacyjnym konkursie. Pierwszy kupon i wszystkie szczegóły już za tydzień. Jeśli pozostajecie latem w mieście, nie będzie kłopotów z kupowaniem kolejnym „Głosów”, jeśli jednak wyjeżdżacie na wakacje, poproście znajomych, aby Wam odkładali nasz tygodnik. Możecie przecież mieć szczęście, wygrywając 100 dolarów, a wtedy większość wakacyjnych wydatków się zwróci. A więc w następnym wydaniu „GNH” szukajcie pierwszego kuponu wakacyjnego konkursu dolarowego. (jack)

Huta nie będzie płacić „popiwku” za pożyczki mieszkaniowe

„PODATEK” jaki huta będzie musiała zapłacić za już udzielone pożyczki mieszkaniowe, kilkakrotnie przewyższa cały jej fundusz mieszkaniowy za rok 91” — takim zdaniem Prezydium Rady Pracowniczej kończyło swoje pismo protestacyjne skierowane m. in. do Prezydenta RP i Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej. Była to reakcja po prasowych informacjach z negocjacji Komisji Krajowej „Solidarności” z rządem, a sugerujących, iż wszystkie udzielone pożyczki mieszkaniowe po 1.01.91 r. zostaną obłożone „popiwkiem”. W tym tygodniu dwa dzienniki centralne przyniosły zgoła inne wyjaśnienia i interpretacje. W „Gazecie Wyborczej” z 25 czerwca czytamy: „Przedsiębiorstwo będzie płacić popiwek za zaciągnięte przez pracowników (i wypłacone „do

ręki”, a więc nie przekazywane bezpośrednio inwestorom) zwrotne pożyczki z zakładowego funduszu mieszkaniowego. Ta zasada obejmuje tylko nowe pożyczki, chyba że przedsiębiorstwo ewidentnie wykorzystało tę drogę do obejścia „popiwku”.

Jak na tak istotne sprawy, ta interpretacja to chyba zbyt mało i nie gazeta powinna być wyrocznią i podsuwać interpretację przepisów głównym księgowym i służbom socjalnym. Czasy, kiedy kierownictwo przedsiębiorstw gospodarowało z gazetą w ręku w dobie gospodarki rynkowej, powinny należeć do przeszłości. Okazuje się, że jest inaczej. Cóż, przepisy, często sprzeczne, obrodziły, rzetelnej interpretacji i wykładni nadal brak, o lukach prawnych szkoda już wspominać. (pen)

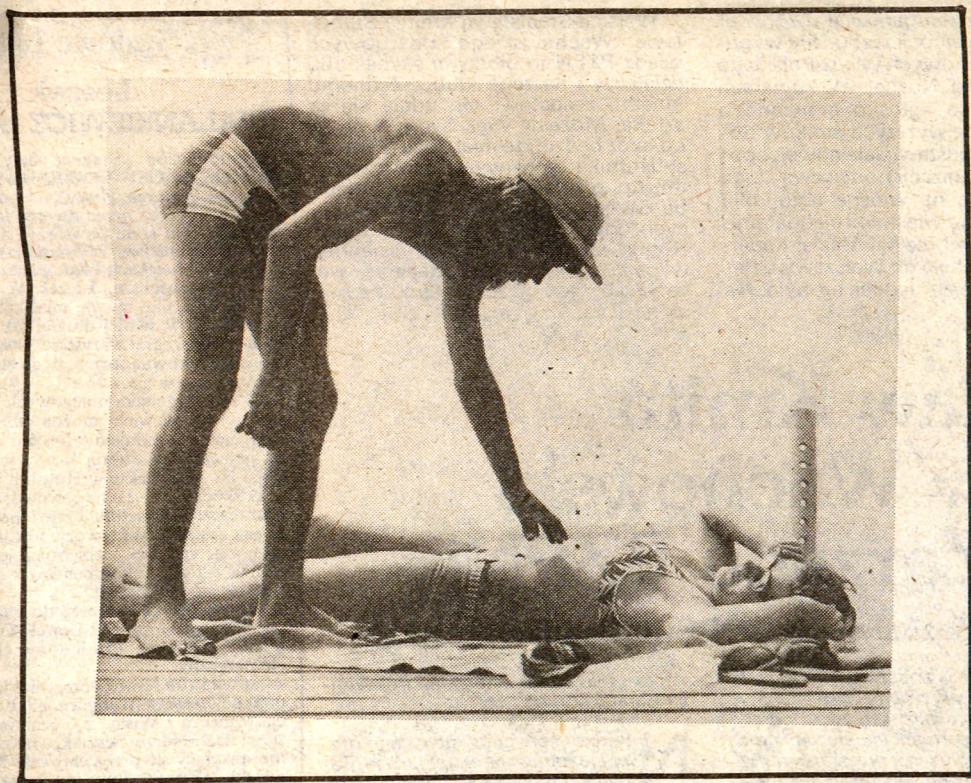
Hutnicze Forum Międzyzwiązkowe

Wobec coraz większych zagrożeń interesów pracowniczych wynikających z aktualnej sytuacji gospodarczej i ekonomicznej kraju, czego wynikiem jest coraz trudniejsza sytuacja pracowników HTS, powstało forum związkowców działających na terenie huty. Deklarację podczas pierwszego spotkania, które odbyło się 4 czerwca br., podpisali: przewodniczący NSZZ pracowników HTS Janusz Lemański (z tych związków wypłynęła inicjatywa powołania wspólnej platformy działania w obronie pracowników), przewodniczący NSZZ „Solidarność 80” — Emil Bartosiak, przewodniczący Autonomicznego Hutniczego Związku Zawodowego — Mieczysław Łagosz, przewodniczący Związku Zawodowego Inżynierów i Techników HTS — Antoni Kwater, przewodniczący Młodzieżowego Związku Zawodowego pracowników HTS — Andrzej Barzan. Na zaproszenie nie zareagował tylko Związek „Solidarność”.

Przyszłość i los hutników jak wynika z ostatnich informacji finansowych rysuje się w coraz bardziej czarnych kolorach i zależy nadal od decyzji odgórných. Jak widać nie są one — delikatnie mówiąc — najlepsze.

Forum związkowe zaproponowało jeszcze jedną formę protestu — wiec pod hasłem: „O ludzką twarz reform”. „Wiec jest kolejnym sygnałem związkowców przypominającym o skuteczności i efektach poczynań rządowych — czytam w apelu związkowym”. Pisma, apele i postulaty związkowe kierowane do wszelkich decydentów pozostają bez reakcji. Z dnia na dzień naszym rodzinom żyje się gorzej, grożą następne podwyżki, rosną koszty utrzymania. Nasilają się protesty zdesperowanych środowisk pracowniczych. Zagrożone jest podstawowe prawo ludzi pracy: do pracy i godziwej płacy. Dość mamy działań pozornych, dość popiwku, recesji gospodarczej! Dość rozpolitykowanych karierowiczów nowej nomenklatury! Dość ignorancji i beznadziejności rządzących gremiów!

To fragmenty apelu związkowców. Wiec — manifestacja odbyła się w czwartek 27 czerwca o godz. 14.15, pod budynkiem „Z”. O jej przebiegu poinformujemy w następnym numerze „GNH”. (bw)



Wstawaj, już lato!!!

Fot. Stanisław Gawliński

Co myślisz o „Głosie Nowej Huty”?

1. Jak często czytasz „Głos Nowej Huty”?

- a. systematycznie co tydzień*
- b. 2-3 razy w miesiącu
- c. rzadziej

2. W jaki sposób dociera do Ciebie „Głos Nowej Huty”?

- a. kupuję go w kiosku
- b. kupuję u kolportera
- c. dostaję w pracy

3. Czy Twoim zdaniem „Głos Nowej Huty” powinien poświęcać więcej miejsca sprawom:

- a. Huty im. Sendzimira
- b. dzielnicy
- c. innym

4. Które z niżej podanych działów tematycznych interesują Cię

— bardzo (w kwadraciku napisz literę A)

— średnio (napisz literę B)

— wcale (napisz literę C):

- a. informacje o HTS ☐
- b. publicystyka o HTS ☐
- c. przegląd najciekawszych artykułów z prasy krajowej ☐
- d. problemy dzielnicy ☐
- e. informacja i problematyka kulturalna ☐
- f. sport ☐
- g. program TV ☐
- h. krzyżówka ☐

5. Inne uwagi i pomysły

e. czy jesteś mieszkańcem Nowej Huty:
tak nie

6. Dla celów statystycznych prosimy o podanie kilku danych:

- a. płeć K M
- b. wiek
- c. wykształcenie: — podstawowe
— zawodowe
— średnie
— wyższe
- d. czy jesteś pracownikiem HTS:
tak nie

Ludzie najchętniej słuchaliby komplementów na swój temat, redakcja są takie same, choć w tym wypadku zależy nam na szczerych opiniach, nawet jeśli będą krytyczne. Czytelników prosimy przeto o wypełnienie poniższej ankiety i przesłanie (lub przyniesienie) do redakcji do 5 lipca. Wśród uczestników ankiety (nie patrząc, jaką mają o nas opinię) rozlosujemy 3 cenne upominki.

* Wybraną odpowiedź prosimy zaznaczyć kółeczkiem lub podkreślić.

„Huta — co dalej”

Kwietniowa debata w lokalnej krakowskiej telewizji zapoczątkowała cykl programów o sprawach HTS. W miniony piątek autorzy programu oraz zaproszeni goście — dyr. HTS Romuald Danecki, prof. Ryszard Geyer z PKE, doc. Andrzej Łęcki, ekspert HTS, próbowali odpowiedzieć na pytanie, czy w Krakowie można wykorzystać doświadczenia austriackiej firmy Vöest Alpine z Linzu, gdzie w pełni udało się pogodzić zabytkowe oblicze miasta z sąsiedztwem huty.

Kilka dni wcześniej, 19 bm. w sali obrad Rady Miasta Krakowa odbyło się sympozjum „Linz — symbioza zabytkowego miasta z nowoczesnym przemysłem stalowniczym”. Do wzięcia w nim udziału zaproszono gości z Austrii, przedstawicieli przemysłu hutniczego z całej Polski oraz delegacje miast borykających się z problemami zanieczyszczenia przemysłowych. Przedstawiono Linz jako miasto w pełni koegzystujące z olbrzymią hutą, miasto, gdzie powietrze zalicza się do najwyższej klasy czystości w Europie. Sympozjum miało przedstawić podobne rozwiązania alternatywne dla Huty im. Sendzimira i polskiego przemysłu hutniczego. Wstępem do studijnej dyskusji były wypowiedzi przedstawicieli firmy. **Stanisław Leonhard**, dyr. przedstawicielstwa VAL w Polsce, powiedział m.in.: „Podstawowym warunkiem jest znalezienie wspólnych celów dla obu stron (miasta i huty), które by umożliwiły znalezienie drogi, jaką należy wybrać, aby osiągnąć zamierzony efekt”. Ze strony polskiej wiceprezydent **Jacek Fitt** tak skomentował pomysł organizacji sympozjum: „Firma Vöest ma poważny atut, a mianowicie nie jest modelem wygenerowanym w laboratorium czy komputerze, ale dysponuje obiektami, które istnieją w rzeczywistości i można je oglądać. W dyskusji o restrukturyzacji, modernizacji i prywatyzacji brakuje nam dowodów, które pozwolą na podjęcie optymalnej decyzji”.

Poniżej przedstawiamy wybrane fragmenty dyskusji telewizyjnej: **Prof. Ryszard Geyer**: „Moje spostrzeżenia z tego Sympozjum są następujące: podstawowym źródłem sukcesu było osiągnięcie konsensusu i uzgodnień między interesem miasta i huty, ale konsensus opartego na ekologicznych wymaganiach miasta. Stosunek miasta i huty opiera się na

działaniach dyscyplinujących w odpowiedzialności finansowej i karnej za przekroczenie nałożonych na hutę norm emisji zanieczyszczeń. Ten sukces mógł być osiągnięty także dlatego, że miasto zadbało, aby huta nie zbankrutowała, a do tego przecież mogło dojść”.

Dyr. Romuald Danecki: „Decyzja o przyjęciu bądź odrzuceniu austriackiej pomocy zależy od przyjętej filozofii działania. W Linzu zadziałało równoległe kilka czynników: obniżono emisję huty, a także zakładów chemicznych, elektrociepłowni oraz przeprowadzono szeroką modernizację palenisk domowych, gdzie wyeliminowano opalanie mieszkań węglem. Przez centrum miasta nie przejeżdża też ruch tranzytowy. Właśnie taka kompleksowość działań dała dobry rezultat. Po pobycie w Linzu mogę z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że powietrze jest naprawdę o wiele czystsze niż nad Krakowem”.

Różnice i podobieństwa

Doc. Andrzej Łęcki: „Można powiedzieć, że huta w Linzu wykazuje pewne podobieństwa w zakresie merytorycznej działalności. Podobieństwa są widoczne począwszy od wydziałów, które w Polsce nazywa się surowcowymi, niemniej jednak różnice też są zauważalne. Polegają na niedoinwestowaniu huty w Krakowie i stąd opóźnienia technologiczne. Poziom, jaki pokazywali Austriacy w trakcie sympozjum według naszego rozeznania jest możliwy do osiągnięcia w Krakowie, ale musimy dodać, że to, co zobaczyłem np. w przypadku koksowni, to nie jest najwyższy światowy poziom w hutnictwie. Według mnie możliwą byłaby do przyjęcia modernizacja obejmująca całość cyklu produkcyjnego, jest jednak grupa osób, i trudno im po części nie przy-

znać racji, która wyklucza z huty istnienie części tego cyklu, najbardziej szkodliwych ekologicznie, a więc istnienie koksowni i spiekalni. Na szczęście teraz już nie rozmawia się o zaoraniu huty, ale o tym, aby huta produkowała w sposób ekonomicznie uzasadniony, a zarazem ekologicznie zaakceptowany przez miasto”.

Prof. Ryszard Geyer: „Na pytanie, co warunkuje modernizację huty, odpowiem nieco inaczej. Mianowicie taki program, który uzyska społeczną zgodę. Tak uczyniono w Linzu i osiągnięto sukces. My jesteśmy w gorszej sytuacji, bo już doszło do niekorzystnych dla huty nastrojów społecznych. Huta w Linzu najbardziej się tego obawiała i wykladała pieniądze dla miasta, aby nie doprowadzić do niezadowolonych społecznie. Jeszcze w Krakowie nie doszliśmy do momentu, że huta złożyłaby taką propozycję, od jakiej można by zacząć rozmowę. Dyskutowany na Komisji Ochrony Środowiska program huty nie przedstawia satysfakcjonujących rozwiązań”.

Skąd pieniądze na modernizację?

Red. Bogusław Chrabota: „Modernizacja w Linzu trwała 8 lat i pochłonęła 3 mld 800 mln szylingów. Struktura finansowania przedsięwzięcia składała się z czterech elementów: dotacja z budżetu miasta, dotacja z budżetu landu, długoterminowe kredyty i środki wygospodarowane przez samą hutę, płacone z zysku. Jak przedstawia się to w Krakowie?”

Dyr. Ryszard Danecki: „Nam też się marzy pozyskanie podobnych źródeł, chociaż może wymienionych w innej, odwrotnej kolejności. Najbardziej liczymy na własne środki. Nasz program zakłada równoległą modernizację technologiczną umożliwiającą obniżenie kosztów, a uzyskane w ten sposób środki pozwalają na pełną realizację programu ekologicznego, takiego aby huta mogła funkcjonować obok dużego miasta. Nie ukrywam, że liczymy też na Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, który jest budowany z opłat za użytkowanie środowiska, a którego w Austrii się nie stosuje i środki bezpośrednio trafiają do huty. Niezależnie od lokalnych źródeł finansowania uważamy, że odpowiednia redystrybucja tych środków do Krakowa przyspieszy program modernizacji”.

Red. Bogusław Chrabota: „Jakie są możliwości otrzymania środków z tzw. ekokonwersji długów?”

Piece gasną, wspomnienia zostaną

Do tej pory w hucie akademie i wielkie fety wieńczyły raczej otwarcie nowych zakładów i wydziałów, zatem już tylko z tego powodu pożegnane spotkanie dyrekcji HTS, związków zawodowych i Rady Pracowniczej z 560-osobową załogą **Stalowni Martenowskiej** należy uznać za precedensowe. Owszem, zaplanowano scenariusz typowy dla akademii, a więc z obowiązkowymi przemówieniami, życzeniami, kwiatami i okolicznościowymi adresami, ale powiało raczej atmosferą stypy i obie strony: żegnający i żegnani wykazywali debiutancką nieporadność. Pracownicy „Martenów” po raz pierwszy chcieli z ust dyrekcji usłyszeć odpowiedź: „Dlaczego właśnie od nich zaczęto „porządkować” w hucie, a nie np. od „Konwertorów”? Z dużą nieufnością przyjmowali fachowe i obiektywne

tłumaczenia dyrekcji, że to sytuacja na rynku i przesłanki ekonomiczno-ekologiczne, a nie żadne inne zmusiły do podjęcia tej przykry i szybkiej decyzji. Z wielkim zalem opowiadali, przede wszystkim dziennikarzom w kuliach, o swoich „wędrówkach” po wydziałach, gdzie według nich czeka gorsza praca i płaca, a często lekarz nie wyraża zgody na proponowaną pracę. Cóż, czas pojechać nie sprzyja widzeniu jutra w „różowych” kolorach i dlatego dyrekcja wykazując duże zrozumienie dla nastroju powtórzyła przyrzeczenie, że każdy pracownik znajdzie swe miejsce pracy w hucie, a w przypadkach spornych sprawa będzie analizowana indywidualnie.

Najsympatyczniejszym akcentem spotkania była krótka wypowiedź emerytowanego mistrza SM, który w

Dyr. Romuald Danecki: „To środki, które są wcześniej ściśle kwalifikowane i huta może liczyć tylko na sfinansowanie modernizacji zakładu energetycznego, gdyż są to fundusze skierowane na obniżenie emisji tlenków siarki i „zrzutów do Wisły”, jak to ładnie nazwano na „oczyszczenie Baltyku”.

Red. Bogusław Chrabota: „Wróćmy do sympozjum i nauki, jaka z niego płynie”.

Dyr. Romuald Danecki: „Pragnę jeszcze raz podkreślić, że droga konfrontacji huty i Krakowa do niczego dobrego nie doprowadzi. Polskie porzekadło mówi, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Wszyscy chcemy budować, nie niszczyć. Podstawowym warunkiem osiągnięcia konsensusu, aby te dwa organizmy mogły żyć w symbiozie, jest współpraca, a nie konfrontacja, jednak podstawą naszego dogadywania jest sprawa środków finansowych i właśnie racje ekonomiczne muszą być traktowane na równi ze sprawami ekologicznymi”.

Prof. Ryszard Geyer: „Podstawową sprawą jest to, aby środki zostały skierowane na takie rozwiązania, które dadzą satysfakcję społeczeństwu Krakowa. Na taki program, który przedstawiła huta i o którym pan dyrektor mówi, ja nie widzę szans uzyskania środków. Polski Klub Ekologiczny oprostuje go pierwszy, jeśli nie będzie spełniał przede wszystkim warunków ekologicznych.”

(opr. pen)

zaskoczeniu powiedział: „Bez względu gdzie będziemy, stalownicy, trzymajmy się razem” i to jest chyba sedno sprawy — piece zgasną już w niedzielę, ale więzi koleżeńskie i wspomnienia lepszych, gorszych czasów wspólnej pracy pozostaną na resztę życia i zawodowego, i prywatnego.

Oto lista osób, którym w trakcie uroczystości wręczono okolicznościowe adresy i podziękowania za pracę (ale to ostatnie należy się wszystkim pracownikom Stalowni Martenowskiej): Jan Czajczyk, Krzysztof Jagła, Jerzy Jakubowski, Edward Kukulski, Stanisław Lenart, Marian Piorkowski, Franciszek Pochopień, Jan Raźny, Stefan Urban, Stanisław Smutek, Tadeusz Zaliński, Józef Jadzejak, Stanisław Działo, Jerzy Machoniewicz, Jerzy Klewar, Mieczysław Bednarz, Maria Komediowska, Marian Braclawik, Janina Nykiel, Lucjan Wnukiewicz, Kazimierz Mazur, Tadeusz Maraszek, Tadeusz Ciepiałek, Marian Wojnarek, Mieczysław Kłoczowski, Władysław Kwiatkowski, Roman Szubert, Roman Serwowski, Tadeusz Świerzewski, Jerzy Gajda.

(pen)

SPORT

W ub. piątek i sobotę (21 i 22 bm.) odbywało w Warszawie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Działaczy Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jedną z ważniejszych uchwał dwudniowego posiedzenia było podjęcie decyzji o reorganizacji rozgrywek od nowego sezonu. O powiększeniu I ligi z 16 do 18 drużyn wiadomo było już wcześniej, podczas pierwszego dnia Zgromadzenia ustalono (87 delegatów głosowało „za”, 38 — „przeciw”), że II liga liczyć będzie nie 18, ale 36 zespołów podzielonych na dwie grupy. Tak więc aż 54 kluby (poprzednio 34) objęte zostaną rozgrywkami szczebla centralnego. Z I ligi spadać będą po zakończeniu każdego sezonu 4 drużyny, a na ich miejsce awansują mistrzowie i wicemistrzowie obu grup II ligi. Z kolei po 4 zespoły z każdej grupy II ligi spadną do klasy niższej, robiąc miejsce dla mistrzów 8 grup III ligi. **Taki system rozgrywek piłki nożnej w Polsce ma obowiązywać przynajmniej cztery lata.**

Decyzje o tak śmiałej reorganizacji rozgrywek szczebla centralnego (głównie poszerzenia II ligi) wzbudziły mieszane uczucia wśród sympatyków sportu. Przedstawiciele z tzw. terenu, a więc z II i III ligi przyjęli ją — co zrozumiałe — z ulgą i zadowoleniem, gdyż załatwili swoje prywatne, partykularne interesy. Uratowali dla swoich klubów ligę. Za utrzymaniem statusu drugoligowca kryją się przecież przywileje, np. stypendia dla zawod-

ników. Przy podejmowaniu decyzji nie zastanowiono się jednak, kto będzie pokrywał wydatki związane z utrzymaniem „ligowców”, skąd kluby będą brać pieniądze na wyjazdy, pobyty w hotelach. Prawie w ogóle nie wzięto pod uwagę faktu, że w Polsce

Wielki sukces Hutnika

Stanisław Kmita i Stanisław Wachowski członkami Zarządu PZPN!

Nikt nie odważył się konkurować z Kazimierzem GÓRSKIM o fotel prezesa...

nie ma tylu klasowych piłkarzy, że szwankuje szkolenie młodzieży. W konsekwencji odbije się to na i tak słabym poziomie ligowych spotkań, utrudnione będzie przechodzenie zawodników z klas niższych do wyższych. Niewielkim pocieszeniem wydaje się to, że w sezonie będzie większy ruch na boiskach, że kibice obejrzą grad spotkań. Z drugiej jednak strony mogą być olbrzymie kłopoty z ustaleniem terminu rozgrywek, mecze będą musiały być rozgrywane w środku tygodnia...

prezesa PZPN został prawie jednogłośnie wybrany zasłużony trener **Kazimierz Górski**, gdyż... nikt inny nie ośmielił się stanąć z nim do walki. Prawdziwa rywalizacja rozgorzała natomiast w chwili, gdy weszły się losy wejścia do Zarządu PZPN (nieco odchudzonego — z 44 do 35 osób). Na liście znalazły się 44 osoby i to zarówno te ze „starej gwardii”, jak i „nowe twarze” zgłoszone z sali (tu przeważali przede wszystkim ludzie biznesu). Wśród kandydujących znaleźli się dwaj przedstawiciele Hutnika: **Stanisław Kmita** i **Stanisław Wachowski**, a także wiceprezes KOZPN **Mieczysław Karus** i **Władysław Wykus**, sponsor Wisły. Tajne głosowanie zakończyło się wielkim zwycięstwem nowohuckiej dwójki: **Stanisław Kmita** otrzymał 98 głosów, a **Stanisław Wachowski** — 78 i obydwaj znaleźli się w nowych władzach PZPN! Z 91 głosami wszedł do Zarządu także **Mieczysław Kuras**. Odpadł natomiast przedstawiciel krakowskiej Wisły.

Wojciech Stanisława Kmita i Stanisława Wachowskiego do nowych władz PZPN to olbrzymi sukces obu działaczy i naszego klubu. Zadnemu innemu zespołowi nie udało się ta sztuka. Możemy więc być pewni, że od teraz będzie kto miał dbać o interesy Hutnika na najwyższym szczeblu. Już np. przedstawiciele naszego klubu zwrócili się do osób opracowujących nowy terminarz o to, by mecz Hutnik — Wisła w rundzie jesiennej wypadł w 6-7 kolejke (najlepiej we wrześniu), tak by ze względu na se-

zon urlopowy nie ucierpiała frekwencja na stadionie.

Niejako sensacją stało się niezalezanie się w składzie Zarządu przedstawiciela „Ligi Polskiej” **Macieja Kapelczaka** z Wrocławia, który otrzymał zaledwie 45 głosów. Ciekawe jednak, że odpadli też tacy „weterani”, jak **Alojzy Jarguz** i **Henryk Loska** (dostali po 62 głosy) oraz znany sędzia **Ryszard Sobiecki** (45). Mimo wszystko w dużej mierze zasiadają w nowych władzach ludzie starzy, wyeksploatowani, którzy nie gwarantują przeprowadzenia radykalnych zmian uzdrawiających polskie piłkarstwo. Znalazło to pierwsze odbicie już podczas obrad. O pilne nożnej, jej przyszłości mówiono najmniej...

Dodajmy, że w nowych władzach PZPN będzie jeszcze jeden przedstawiciel Nowej Huty, wieloletni działacz KS Hutnik, a obecnie członek Zarządu KOZPN **Janusz Czepczyk**, którego wybrano do Komisji Rewizyjnej.

Maciej Malinowski

Stawiali na 5. miejsce Hutnika

Podczas marcowego spotkania piłkarzy Hutnika z kibicami w Nowohuckim Centrum Kultury ogłoszony został konkurs pn. „Które miejsce zajmie na koniec rozgrywek nowohucki zespół?”. W zabawie wzięło udział ok. 600 osób. 73 kibiców typowało, że Hutnik zostanie mistrzem Polski, 134 widziało go jako wicemistrza, najwięcej — 225 liczyło na 3 miejsce. Jedynie 54 osoby miały nosa i „bezpiecznie” zarezerwowali dla swoich ulubieńców 5 lokatę. One też wzięły udział w losowaniu nagród — kompletów pamiątek KS Hutnik. Szczegółowe uśmiechnęło się do: **Wojciecha Zięby** (os. Na Skarpie 28/3), **Pawła Kota** (os. Centrum A 1/118), **Michała Łuczyńskiego** (os. Piastów 1/18), **Piotra Cepika** (os. Sportowe 22/58), i **Andrzeja Grzegórki** (os. Na Stoku 5/31). Gratulujemy.

Nagrody są do odebrania w NCK (pokój 013).

(mm)

„Stalowe buty”

Leszek

WALANKIEWICZ po raz 2.

Symboliczne „Stalowe buty” — nagrodę redakcji „GŁOSU NOWEJ HUTY” dla najlepszego piłkarza Hutnika w danym sezonie — zdobył już przed dwoma laty. Teraz w imponującym stylu powtórzył sukces, a jest on o tyle cenniejszy, że osiągnięty wspólnie z drużyną na boiskach I ligi, gdzie wymagania są o wiele większe. **Leszek WALANKIEWICZ**, bo o nim mowa, miał kolejny wspaniały sezon w swojej długiej już piłkarskiej karierze. Rozegrał wszystkie 30 spotkań, demonstrując równą formę, za co zbierał wysokie noty (np. za mecz z Legią — 9). Ma 32 lata i jest zaprzeczeniem obiegowych teorii, że w tym wieku niewiele można już w futbolu osiągnąć. Gratulujemy Leszkowi i, życzymy utrzymania tak dobrej formy jeszcze przez kilka lat (oczywiście w Hutniku!).

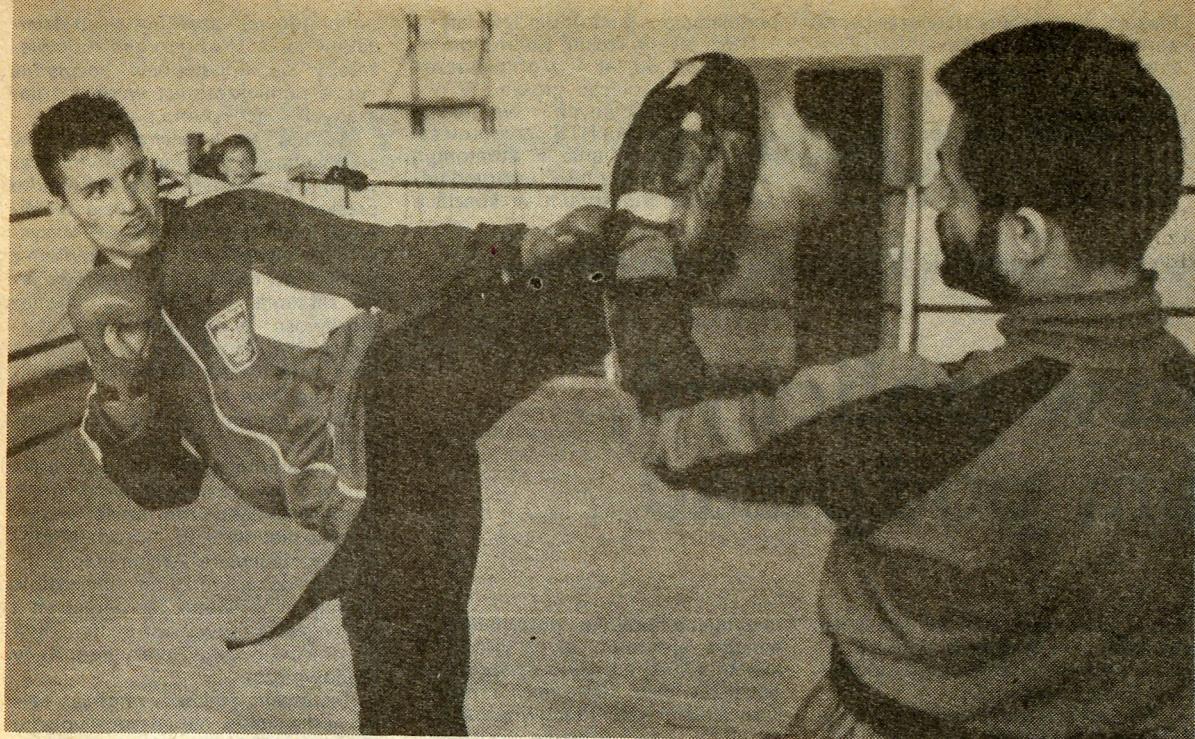
Zaskoczeniem jest na pewno druga pozycja bramkarza **Krzysztofa Trypy**, ale pracownicy na nią zasłużyli. Wprawdzie w kilku meczach spisywał się słabo, zbierając jedynie „4”, jednak później rekompensował sobie straty sięgając po „7” czy „8”.

Już po raz któryś z rzędu znalazł się na „medalowym” miejscu **Leszek Krackiewicz**, piłkarz niezwykle ugodolniony, ale, niestety, chimeryczny.

Słabszą rundę wiosenną miał lider na półmetku **Miroslaw Waligóra**, gdyby nie absencja w meczu z Wisłą i z Górnikiem wyżej by się znalazł **Andrzej Sermak**, a także rewalicyzujący się przez cały czas **Marek Koźmiński**. Jak pamiętamy, ten drugi za otrzymanie jesienią czerwonej kartki w Warszawie w potyczce z Legią przymusowo pauzował kilka meczów.

KOŃCOWA KLASYFIKACJA „STALOWYCH BUTÓW” W SEZONIE 1990/91:

- 174 — Leszek Walankiewicz
- 171 — Krzysztof Trypa
- 167 — Leszek Krackiewicz
- 161 — Miroslaw Waligóra
- 160 — Andrzej Sermak
- 152 — Grzegorz Wesołowski
- 148 — Jerzy Kowalik
- 145 — Krzysztof Bukalski
- 139 — Marek Koźmiński
- 121 — Krzysztof Popczyński
- 111 — Kazimierz Węgrzyn
- 77 — Waldemar Góra
- 73 — Dariusz Romuza
- 26 — Ryszard Fudali
- 9 — Robert Kasperczyk
- 6 — Dariusz Dębosz
- 3 — Andrzej Zięba
- 2 — Piotr Gruchala



Fot. Jacek Bednarczyk

Wojtek Broda, zawodowiec z Nowej Huty:

— Chcę zostać championem

Zawodowym mistrzem świata w kick-boxingu zostaje się podobnie jak w innych dyscyplinach sportowych. Potrzeba trochę talentu, dużo pracy i poważnego potraktowania swojej dyscypliny, a to wszystko trzeba okraszyć łutem szczęścia. W sporcie zawodowym trzeba systematycznie wspinać się po szczeblach kariery. Tak powiedział w jednym z wywiadów zawodowy mistrz świata w wadze superciężkiej Przemysław Saleta. Po Marku Piotrowskim to już drugi słynny fighter, mistrz świata rodem z Nowej Huty. Kto będzie trzecim?

Kolejny wielki talent mamy w Krakowie. W świecie polskich kick-boxerów jest znany, ciekawe kiedy dowie się o nim cały świat? **WOJCIECH BRODA** ma dopiero 20 lat. Przed laty przygodę ze sportem rozpoczynał w szkole podstawowej od piłki ręcznej. Mieszkał wtedy w Grybowie pod Nowym Sączem. Kiedy skończył 15 lat wyruszył w świat, czyli do Krakowa, rozpoczynając naukę w Zespole Szkół Budowlanych w os. Kościuszkowskim.

Do piłki ręcznej dołączył wtedy jeszcze karate. Na treningi biegał do Juliusza Piwowarskiego, do klubu „Orion”. W 1986 r. miał kłopoty ze zdrowiem, przez wiele miesięcy nie trenował. Pewnej słonecznej niedzieli wybrał się na spacer. Spotkał przypadkowo trenera Piwowarskiego, który natychmiast wykorzystał tę sprzyjającą okazję i zaproponował „poruszenie się” na treningu. W ten właśnie sposób Wojciech Broda wrócił do uprawianego przez siebie sportu.

Podczas zdobywania kolejnych stopni wtajemniczenia karate otrzymał propozycję rozpoczęcia treningów kick-boxingu. Swoją pierwszą poważną walkę stoczył na zawodach strefowych z Józefem Warcholem, mistrzem Polski w karate, który niedawno zdobył w Poznaniu tytuł mistrza Europy w kick-boxingu, walcząc w wadze średniej. Wojtek nie przestraszył się przeciwnika, przegrywając minimalnie na punkty. Po kolejnym roku pracowicie wypełnionym treningami udało mu się wywalczyć 3 miejsce podczas mistrzostw kraju. Jego występ został zauważony, gdyż po mistrzostwach zaproponowano mu spróbowanie swoich sił na treningach z kadrą narodową kick-boxerów. Wśród wielu zawodników, z którymi trenował, był również Przemysław Saleta. 16 grudnia 1989 r. walczył o tytuł mistrza Polski z Pawłem Rumasem w wadze półciężkiej (do 81 kg). Przegrywając tę walkę został wicemistrzem.

— Sport, któremu poświęcam większość mojego czasu — mówi Wojtek Broda — zmierza obecnie w kierunku zdrowo pojętego zawodnictwa. Mną interesuje się przykładowo kilku sponsorów, można więc z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że powstanie w Krakowie zawodowa grupa kick-boxerów. Razem z trenerem rozmawiamy teraz z firmą „Elefant”. Do tej pory bardzo pomagał mi nowohucki „Budostal-3”.

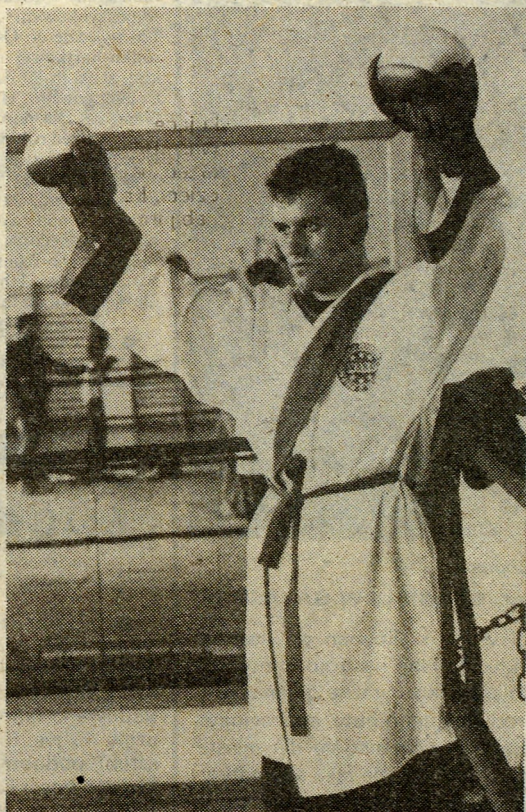
— Spodziewamy się — dodaje Juliusz Piwowarski — że dobrą promocją naszej dyscypliny będzie wizyta w Krakowie Marka Piotrowskiego, który przyjedzie tutaj we wrześniu. Wszystko zależy od tego, czy dojdzie do skutku jego wrześniowa walka w katowickim „Spodku”. Może uda się nam wtedy zorganizować seminarium, połączone z galą kick-boxerów.

Wojciech Broda stoczył do tej pory 10 walk. Dwa razy przegrywał, dwa razy wygrywał na punkty, a sześć razy

zwyciężał przez nokaut. Mając 20 lat, ma 181 cm wzrostu i waży 81 kilogramów. Jest jednym z głównych sparingpartnerów Przemka Salety. Uczy się w Technikum Budowlanym w os. Kościuszkowskim. Na kontynuowanie nauki namówiły go dwie osoby: jego trener i dyrektor szkoły. W wolnych chwilach uczy się również języka angielskiego. Dzięki kick-boxingowi nie pali i nie bierze do ust alkoholu. Koledzy uważają wręcz, że przesadza z abstynencją. Tak się szczęśliwie składa, że jego dziewczyna, Bożena, bardzo mu pomaga, rozumiejąc jego zainteresowania i nie próbując z nimi konkurować. Jeśli Wojtek ma jeszcze wolną chwilę, chętnie czyta, ostatnio skończył „Szachistę” Waldemara Łysiaka.

Jest najmłodszym zawodnikiem w polskiej kadrze. Fachowcy uważają, że w ciągu 2-3 lat powinien dojść do światowych wyników. Recepta na sukces? Wojtek się uśmiecha, mówiąc, że trzeba po prostu bardzo dużo trenować, zapominając często o kinie, dyskotekach i innych rozrywkach. Wszystkich zainteresowanych zaprasza po wakacjach do hali treningowej krakowskiej „Wisły”. Tam w sali bokserskiej trenują. Zapisy odbywają się we wtorki o godz. 20. Przestrzega przed powstającymi na dziko sekcjami. Zresztą najprawdopodobniej od września klub „Orion” będzie miał swoją nowohucką sekcję.

Jacek Krag



Fot. Stanisław Gawliński

„Polityka” o Hucie „Katowice”

Różne huty — te same problemy

W swoim ostatnim numerze „POLITYKA” zajęła się w obszernym tekście sytuacją w Hucie „Katowice”, gdzie „Solidarność” ’80” oskarża b. przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, iż wykorzystał związkową funkcję do załatwienia sobie posady dyrektora huty. To są jednak sprawy wewnętrzne śląskiego kolosa. Dla nas ciekawszy jest opis sytuacji ekonomicznej Huty „Katowice”.

Jan Dziadul pisze:

„Z braku krajowych zamówień większość wyrobów huta nadal wysyła na eksport, sprzedając je poniżej kosztów własnych (jest to możliwe, gdyż korzystała z ubiegłorocznych, dotowanych surowców — p. GNH). Przystarzała technologia powoduje, że tona wytopionej tutaj stali już na miejscu jest o 40 dolarów droższa od kosztów zachodnich hut (w innych hutach porównanie wypada jeszcze gorzej — Huta „Katowice” ciągle produkuje najtańszą w Polsce stal.) Do tego wszystkiego Huta „Katowice” (zresztą całe hutnictwo) trafiona została w czułe miejsce własną bronią, którą kilkanaście miesięcy temu stosowała w eksporcie na Zachód. Na naszym rynku pojawiła się tania, ciągle dotowana stal ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Hutnictwo żąda dziś barier celnych przed tą niezdrową konkurencją. Uderzono na alarm w wielkie dzwony: jeżeli nie

rozpocznie się poważna restrukturyzacja, to z pracą pożegna się 40 tys. ludzi (na 100 tys. zatrudnionych w hutnictwie). Ta katastroficzna wizja była m.in. powodem zaproszenia w końcu maja premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego do Huty „Katowice”...

Hutę „Katowice”, mówiono 29 maja premierowi Bieleckiemu, może postawić na nogi 5-bilionowa inwestycja nazywana „ciągłym odlewaniem stali”. Linie takie pracują we wszystkich nowoczesnych hutach na świecie. Wbrew obawom huta nie wyciąga rąk po pieniądze do budżetu państwa, liczy jedynie na gwarancje rządowe przy zaciąganiu kredytów (mówi się przede wszystkim o kapitale niemieckim). Linia powinna ruszyć w 1995 r. Do tego czasu załoga musi pogodzić się z zaciskaniem pasa, czyli bowiem na kredyt będzie niemożliwe”.

Tyle dziennikarz „Polityki”. Jak widać — Huta „Katowice” ma podobne, co HTS problemy i podobnych szuka sposobów dla ich rozwiązania. Co prawda w HTS zaczęto o ciągłym odlewaniu stali wcześniej, może się jednak okazać, że instalacja znacznie prędzej pracować w Hucie „Katowice”. Chyba że wszystkie działające w HTS organizacje zdecydują się wreszcie jednoznacznie poprzeć program jej modernizacji i w tym kierunku będą oddziaływać na władze miasta.

Będę jeszcze pieniądze z zysku

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wano nieprzyznawanie prowizji na grody z zysku dla byłego dyrektora, jego zastępców i członków Rady Pracowniczej, chociaż — jak tłumaczyła zebranym prawniczka — zebranie nie

ma takich uprawnień i jest to sprzeczne z sejmową ustawą. Część zebranych postanowiła nawet zaryzykować spotkanie z byłym dyrektorem w sądzie.

Szczegóły o tym Ogólnym Zebraniu Delegatów Załogi w następnym wydaniu „GNH”. (jack)

Wzrost 183 cm, waga: 76 kg, atletycznie zbudowany, oczy niebieskie, włosy czarne, pionowa blizna na prawym policzku i lewym barku. Doskonały sportowiec, wśmieniony strzelec (z pistoletu), bokser, miotacz noży. Znajomość języków: poza angielskim francuski i niemiecki. Dużo pali. Słabości: pije (ale umiarkowanie) i kobiety. Czasem bywa w swoim trzypokojowym londyńskim mieszkaniu przy King's Road.

Przytoczona charakterystyka dotyczy Jamesa BONDA — superagenta tajnych służb brytyjskich z numerem 007. „Ojcem” Bonda jest Ian Fleming, w czasie wojny i bezpośrednio po niej zatrudniony w wywiadzie. Przyjacielem i współpracownikiem Fleminga był Ivar Bryce. Potomek szlachty szkockiej, posiadacz wspaniałej hodowli koni

BOND

wyścigowych, a jednocześnie człowiek pełen fantazji, uwielbiający hazard i piękne kobiety. To jemu (Ivarowi) Ian Fleming zadedykował swą pierwszą powieść „Doktor No” pisząc: *Ivarowi, którego życie dostarczyło mi materiału do książki*. W sumie powstało 13 książek opisujących nieprawdopodobne przygody agenta 007.

Naturalną kolejną rzeczą przygodami Bonda zainteresowali się twórcy filmowi. Albert Broccoli-producent — pierwszy postanowił zainwestować pieniądze w ekranizację powieści. I nie pomylił się. Wyłożył na produkcję „Doktora No” 4,5 mln dolarów, by zarobić 25 mln. Sukces zachęcił go do dalszych produkcji. Łącznie wyprodukował 15 filmów z serii.

W postaci agenta 007 mieli ochotę wcielić się m.in.: Richard Burton, David Niven, Richard Chamberlain. Jednak pierwszym Bondem został Sean Connery. Był już wtedy uznanym, aktorem odnoszącym sukcesy teatralne. Jego domena były dramaty Szekspira. Dziś jest aktorem („Imię róży”, „Nietykalni”), o którego udział w filmie zabiegają najwybitniejsi reżyserzy.

George Lazenby-Bond nr 2 zagrał tylko w jednym filmie „W tajnej służbie Jej Wysokości”. Broccoli nie zaproponował mu dalszej pracy, chciał, by powrócił Connery. Udało mu się i Sean powrócił w 1971 r. by zrezygnować definitywnie w 1973. Nie chciał być kojarzony wyłącznie z postacią szpiega.

Bond III — to Roger Moore, niegdysiejszy „Święty”. Moim skromnym zdaniem najlepszy odtwórca. Jego gra pełna elegancji i specyficznego angielskiego poczucia humoru jest najbliższa pierwowzorowi. Obecnie Bondem (nr 4) jest Timothy Dalton. Ostatni, osiemnasty film nosi tytuł „Pozwolenie na zabijanie”. Producenci myślą o częściej dalszych.

TVP zapowiada (po raz drugi) prezentację filmów z superagentem. Ma to nastąpić od lipca. W listopadzie mieliśmy okazję zapoznać się z fabularyzowaną biografią Iana Fleminga, zatytułowaną „Ten, który stworzył Jamesa Bonda”. Czekając na spełnienie obietnicy TVP zachęcam czytelników „GNH” do lektury książek z przygodami Bonda, wydawanymi właśnie u nas (przede wszystkim ze względu na sposób przedstawiania agentów KGB, były za-bronione).

Marek Rzicha

Civilizacja śródziemnomorska u-
pościeliła wśród ludzi małżeństwo mo-
nasticzne. Nie wszędzie jednak taka
prawy znalazła uznanie, a szereg ple-
ni żyjących jeszcze dzisiaj w odosob-
nieniu, traktuje seks zupełnie inaczej, niż
my się to wydaje normalne. Tygodnik
„Kobieta i Mężczyzna” nr 25 przynosi
materiał o takich właśnie odmiennos-
ciach. Sądzimy, że zainteresuje on na-
szych Czytelników.

W azjatyckich społecznościach myś-
lowości częsty był zwyczaj ożenku za-
mężnego — z kamieniem lub drzewem.
W paleosyberyjskie grupy pozwalają
na wielożenstwo. Wśród Czukczów
długą jest zbiorowe związki 10 par.
Kobiety są wtedy małżonkami każdej z
kobiet i vice versa. Znana jest
ich gościnność seksualna. Koryak
był śmiertelnie obrażony, gdyby gość
odrucił jego żonę lub córkę.

W Mongolii gościnność seksualna
była się często ciąży. Gość musi
zawsze powiesić w domu gospodarza
swoją pas, który tam zostaje na wszelki
wypadek. W razie czego dziewczyna
ma prawo ślub z pasem.

Na Dalekim Wschodzie dziewictwo
ma żadnej wartości. Gilyakowie
są sobie narzeczone w ciąży, bo to
daje im możliwość rozrodzić kobiety.
Seks przedmałżeński jest powszechną
praktyką wśród Jakutów. Ale po ślubie
kobiety chodzą w skórzanych pasach
z kłami. Ceremonia małżeńska Kamczat-
ki polega na zbiorowej kopulacji.
Małżeństwo nie jest ważne, jeśli narze-
czony nie dotknie rozebranej panny

młodej ręką, głęboko, w obecności
wszystkich uczestników ceremonii.
Dziewczyna musi być wcześniej porwa-
na, a jest dobrze chroniona przez inne
kobiety. Jeśli chce mężczyzny — daje
się porwać bez ceregieli, jeśli go nie chce
— potrafi się beric.

Koryakowie — nomadzi nie zezwa-
lają na zdradę. Ich kobiety muszą sta-
rać się wyglądać nieatrakcyjnie. Muszą
być brudne i odziane w szmaty.

pięciu braci miało dwie żony. I tylko
jeden był ojcem.

Ale jedna czwarta Tybetańczyków to
mnisi lamajscy, którzy nie praktykują
seksu w ogóle.

Przesady te występują także wśród
mieszkańców Polinezji, która skądinąd
— vide płótka Gauguina — postrze-
ga jest przez Europejczyków jako raj
erotyczny, ponieważ tolerowano tam
wszędzie seks przedmałżeński, złasz-

na i uprawiało seks zrytualizowany.
Społeczność ta wierzyła w Boga Płod-
ności, któremu zawdzięcza swoje ist-
nienie.

Australijskie plemię aborygenów —
Aranda — posługiwało się tańcem,
który miał podnosić atrakcyjność ero-
tyczną kobiet. Kobieta tańczyła przed
grupą mężczyzn, a później mówiła swo-
jemu mężowi, którego z nich starała się
podniecić. I mąż organizował im spot-
kanie.

Plemię Murginów — zamiast le-
karstw i profilaktyki — stosowało wy-
mianę żon. Uchylanie się od uczestnic-
twa w tym rytuale mogło skończyć
chorobą. Seks rytualny traktowany był
jako oczyszczenie — do następnego
sezonu.

Defloracja odbywała się po pierwszej
miesiączce. Dziewczyna korzystała z
męskiej ręki lub bumerangu.

Na wyspach Marshalla żona wodza
ma prawo konsumować erotycznie ka-
żdego młodzieńca. Ale wódz ma prawo
karać śmiercią każdego kochanka żo-
ny. Młodzi mężczyźni okaleczają się
czasem, aby nie wpaść w oko pani
wodzowej.

Gościnność seksualna uprawiana
jest powszechnie. Jeden z biskupów
angikańskich zawitał do domu Maorys-
ów w Nowej Zelandii i otrzymał od
gospodarza żonę na noc.

— Co?! — zakrzyknął ze zgrozą. —
Kobieta? Dla mnie?

— W porządku — powiedział gos-
podarz. — Dajcie mu dwie.

K.M.

WYPADKI NA DROGACH

W latach 1980-1989 w wypadkach sa-
mochodowych zginęło u nas 53,740 osób,
a 475 tys. zostało rannych. W statysty-
kach zabitych zajmujemy pierwsze miej-
sce w Europie. Ginie u nas co piąta osoba
poszkodowana w wypadku drogowym.

Ofiarami najczęściej są piesi (42 proc.),
podczas gdy np. we Francji udział pieszych
w wypadkach wynosi tylko 15 proc., we
Włoszech — 16 proc., a w Niemczech —
20 proc. Nasi piesi są zresztą często
pijani. Co piąty potrącony przez samochód
pieszy, jest nietrzeźwy. Piją także kierow-
cy; co szósty wypadek spowodowany jest
przez pijanego kierowcę. Dalsze przyczyny
wypadków to: nieprzestrzeganie dozwo-
lonej prędkości — 15 proc., nieprzestrzega-
nie pierwszeństwa przejazdu — 12 proc.,
nieprawidłowe wyprzedzanie — 7 proc.

PIGULKA PAMIĘCI

Jest nadzieja, że medycyna przyjdzie z
pomocą zapominalskim. Kilka znanych
koncernów farmaceutycznych ma już w
fazie testów klinicznych leki, poprawiają-
ce pamięć. W wypadku ludzi starszych
chodzi tu o „dożywienie” komórek mózgo-
wych, a raczej ich składowych neuronów,
które można najprawdopodobniej zakti-
wizować przy pomocy pewnych reakcji
chemicznych, poprzez odpowiednie dostar-
czenie tlenu i glukozy. Młodości oczywiście
pigulka pamięci nie przywróci, ale
może podtrzymać sprawność zawodową.

DROGA DO MAŁŻEŃSTWA

Może być różna. Znany aktor polski
Roman Kłosowski, popularny Maliniak z
„Czterdziestolatka”, przed 40 laty wraz z
grupką kolegów założył w Szczecinie pora-
dnię dla przyszłych kandydatów na studia
aktorskie. I oto zjawiała się na przesłucha-
niu pewna miła i uroczą dziewczyna,
której pan Roman postanowił odrzucić
studia, jako że wydawała mu się niewy-
starczająco szczupła a i wiek miała lekko
przekroczony. Ponieważ kandydatka, bę-
dąca instruktorką teatralną w Policach
dla dzieci greckich była uparta, dyskusję
nad celowością przystąpienia do egzami-
nu przyniesiono do kawiarni, a następnie
do mieszkania aktora. Dama jednak nie
poddawała się, więc pan Roman umówił
się z nią na następny dzień, i na kolejny, aż
kiedyś niebacznie pożyczyl od niej 200
złotych, które do tej pory spłacać, jako jej
mąż.

SPRYTNY ASTROLOG

Nadworny astrolog króla Ludwika XI
miał nieszczęście przewidzieć rychłą
śmierć królewskiej kochanki Małgorzaty
de Sassenage. Gdy rozwścieżony król
wezwał astrologa przed swe oblicze, z
miną nie wróżącą nic dobrego, i oświad-
czył: „Ty, który potrafisz widzieć przy-
szłość, powiedz mi, kiedy umrzesz?” —
astrolog odrzekł: „Mój los, Najjaśniejszy
Panie, zapisany jest w gwiazdach. Opusz-
czaj ten padół ziemski na trzy dni przed
Wami”.

KLEPTOMANIA

Na 140 mln złodziei przyłapanych w
zeszłym roku w zachodnich supermarke-
tach, 4 proc. to kleptomani. Jest to
zaburzenie psychiczne, któremu towarzy-
szy często podniecenie seksualne, w trak-
cie którego psychicznie zdrowy człowiek
traci na krótko zdolność rozumienia swo-
jego czynu, i dlatego w systemach praw-
nych zwolniony jest od odpowiedzialności
karnej. Kleptomania pojawia się na ogół
w wieku ok. 20 lat, częściej u kobiet niż u
mężczyzn.

KRADZIEŻ Z SATELITY

Według obliczeń tygodnika „VETO”,
wystarczy dobry telewizor, antena sateli-
tarna, magnetowid i dwa trzy otwarcza-
cze, by osiągnąć czysty zysk rzędu miliona
złotych dziennie, z kradzieży filmów nado-
wanych w programach satelitarnych. Tyl-
ko satelita „Astra”, na trzech kanałach,
wyświetla miesięcznie około 1000 filmów.
Wideo piractwo zatem kwitnie, a kary —
jak dotąd — mają raczej charakter symbo-
liczny. Powód? — brak przepisów praw-
nych, chroniących dobra autorskie. I tak
się nam mnożą wciąż te przeszkody na
drodę do Europy.

SEKS EGZOTYCZNY

W syberyjskich społecznościach tra-
fiają się nomadzi-transwestyci, czyli
przebierańcy. Uważani są przez pozos-
tałych członków grupy za trzecią płć.
Potrafią wyjść za mąż za mężczyznę. Są
to małżeństwa trwałe. Po kryjomu mają
kochanki, a z kochankami — dzieci.
Zdarza się to także wśród Czukczów.

Większość społeczeństw daleko-
wschodnich — jak pisaliśmy — po-
zwala na wielożenstwo. Tybetańczycy z
kolei pozwalają kobietom na wielome-
stwo. Do chwili zajęcia tego kraju przez
komunistyczne Chiny (1959) była to w
Tybecie praktyka rutynowa. Najczę-
ściej żoną dzielili się bracia. Chodziło o
ochronę ziemi, której nie trzeba było
dzięki temu parcelować. Zdarzało się że

cza z przybyszami, co ma swoje głębo-
kie uzasadnienie.

Małe wyspy zaludnione są przez tak
niewiele osób — w dodatku skoli-
gacyjnych ze sobą, że każdy „nowy” jest
pożądanym partnerem. Podróżników
zachodnich zachwycały polinezyjskie
kobiety, które podpływały nago do
łodzi i oddawały im się jeszcze na
morszu.

Czasami podróżnikami byli sami wy-
spiarze, którzy poszukiwali partnerów
poza swoją społecznością. Tahitańczy-
cy obydwojga płci znani byli jako włó-
czyki, pieśniarze, tancerze, sportowcy
i ekshibycjoniści. Wolno im było w
podróży absolutnie wszystko. Wielu z
nich reprezentowało organizację religij-

„GREENPEACE” ATAKUJE BRUDNY TRÓJKĄT EUROPY



Wslawiona wielomiesięczną blokadą amerykańskich prób nuklear-
nych na Pacyfiku, w rejonie Nowej Zelandii (poprzez stacjonowanie tam
własnego okrętu z ludźmi), a także wieloma głośnymi akcjami na świecie
w ochronie środowiska naturalnego organizacja „GREENPEACE”
zawitała do Europy Wschodniej. „Brudny trójkąt” rozciągający się
między Polską, Czechosłowacją a Niemcami, okalający ponurym

pierścieniem ciężkiego przemysłu — Karkonosze, budzi na świecie coraz
większe zaniepokojenie. Na zdjęciu akcja „Greenpeace” przed Elektro-
nią Jądrową w Bohunicach (Czechosłowacja), gdzie nastąpił ostatnio
groźny wyciek.

Przypuszczamy, że w Polsce też znalazłoby się kilka miejsc, gdzie
mogłyby stanąć takie krzyże. I długo nie trzeba by było szukać.

WIELKA MIŁOŚĆ

Wznowy James Dean wsiadł do swego srebr-
nego Porsche i pognał prosto w objęcia śmierci.
Miał wtedy 24 lata.

Długo też był swego czasu związany z
światem operowej MARII CALLAS z
milionerem ARYSTOTELESEM O-
NASSISEM, który jednak porzucił gwiazdę dla
Jacqueline Kennedy. Callas kochała go jednak
tak, a gdy zmarł nieoczekiwanie na udar opon
czepowych, załamała się, przestała śpiewać,
pomimo próby samobójczej, i po dwóch latach
zmarła na atak serca.

Najbardziej romantycznie przebiegało to jednak w
ostatnim stuleciu. Oto wielka miłość sławnej ze
słynnych obyczajów LADY HAMILTON z
MIRAELEM NELSONEM, zwycięzcą pod Trefa-
rem sprawiła, że gdy admirał zginął, występna
dla przeprowadziła się do wiejskiego domu w
Wales, którego nigdy już nie opuściła. Podobnie
zmarła żona wybitnego kompozytora niemiec-
kiego RICHARDA WAGNERA, młoda i piękna
dama, córka Franciszka Lista. Gdy Wagner
zmarł, na znak żalu obcięła swe piękne włosy,
złaziła na piersi zmarłego i obejmowała go przez
podszynę. Do końca życia nie uśmiechnęła się
już.

Nie najbardziej podobano mi się to, co mówi o
mężu i małżeństwie żona obecnego prezy-
denta Stanów Zjednoczonych BARBARA BUSH:
„Mój mąż, którego po raz pierwszy pocałowa-
łem, został moim mężem. Kiedy opowiadał to
moim dzieciom, nie mogłem tego pojąć”.

DIABEŁ, CZARNA MSZA”, SATANIŚCI

Każda kultura i religia ma swojego
diableła, ucieleśnienie zła, toczącego
człowieka z dobrego Boga. Diabeł, czy
szatan, to zły duch, w judaiz-
mie i chrześcijaństwie upadły anioł,
zazany przez Boga na wieczne potę-
pienie, stracony do piekieł, który usi-
łuje nakłaniać ludzi do przeciwsta-
niania się nakazom bożym.

Diabeł znany był w starożytności i
średniowieczu pod wieloma imionami.
W Talmudzie np. jako Asmodeusz, w
biblii jako Belfegor, Belial, Belzebub,
Mefistofeles. Literatura po-
wstała o diablem jest niezmiernie
wielka, a w wierzeniach ludowych
diabeł przedstawiano najczęściej jako
człowieka, smoka lub rogatego kozła. Od
1660 roku szatan jako symbol zła
zaczął przybierać postać kobiety.

Wtedy to bowiem ukazała się książka
dwóch braciśków zakonnych J.
Sprengera i H.Kramera pt. „Młot na
czarownice”, która legła u fundamen-
tów procesów inkwizycyjnych.

Wszystko to są jednak rzeczy dość
znane, mniej natomiast wiadomo o
modnej w XVII wieku odwrotności
mszy katolickiej, zwanej „czarną
mszą”. Czerń była tu kolorem symbo-
licznym, jako uosabiającym ciemne
siły, czarne magię, noc itp. Ceremonia
takiej antymszy zaczynała się od wy-
boru Królowej Sabatu, spośród naj-
młodszych czarownic, będących
dziewicami. Nagie ciało dziewczicy peł-
niło też rolę ołtarza, na którym diabeł
odbierał składaną mu ofiarę.

Innym fragmentem „czarnej mszy”
była spowiedź polegająca na wymia-
nie złych uczynków, oczywiście na
zasadzie paradii, a więc były one
nagradzane, podczas gdy dobre, ka-
rano. W czasie „czarnej mszy” odma-
wiano też dziesięć przykazań diabel-
skich, czyli antyprzykazań, a następnie
udzielano szatańskich sakramentów.
Hostia była zrobiona z czarnej rze-
czy, skóry lub drewna, twarzą do
przekłnięcia. Zamiast wina podawano
napój z gorzkich ziół, pajaków, jasz-
czurek lub żab. W czasie „czarnej
mszy” szczególnie ohydny obrzę-

dem był akt chłztu, polegający na
pomazaniu spermy.

Epidemia owych mszy trwała od XV
do XVIII wieku.

Ale oto w naszych czasach pojawili
się nowi czciciele Szatana, których
kolebką stała się muzyka heavymeta-
lowa. Dżinsowe lub czarne skórzane
kurty z naszytymi łatkami, długie
blond włosy, liczne ozdoby nabijane
ćwiekami — to typowy strój fana
muzyki heavymetalowej. W utworach
granych przez zespoły heavymetal-
owe pojawiają się elementy wyraźnej
propagandy treści uważanych po-
wszechnie za szkodliwe. Śpiewa się
zatem: zaczynaj palić marihuanę, szatan
jest Bogiem, mój słodki Szatanie i
propaguj wolny seks, kazirodstwo,
wszelkie zło, agresję. Niektóre zespoły
zaczęły się identyfikować z sataniz-
mem, dostając się na indeks. Np.
ACDC śpiewa „Dzwony piekielne”,
Queen — „Zabójców”, Kiss — „Noże
w rękę szatana”, a w Polsce dał się
poznać pod tym względem zespół
WASP. To właśnie WASP rozpoczął
na scenie ceremonie satanistyczne z
dymem, ogniem oraz piciem krwi z
winem (zresztą z czaszki ludzkiej),
jedzenie surowego mięsa, torturowa-
nie dziewczyn.

Teksty niektórych piosenek są szo-

kujące. Zespół Dead Kennedys śpie-
wa: „Bóg powiedział, aby cię obe-
drzeć ze skóry na żywo. Ja zabijam
dzieci. Kocham patrzeć, jak umierają.
Zabijam dzieci i patrzę, jak ich matki
krzyczą z bólu”. Metalowcy, w poró-
wnaniu do skinów, czy punków wy-
dawali się przez dłuższy czas stosun-
kowo spokojnym ugrupowaniem. O-
becnie jednak stali się niebezpieczni.
W końcu ubiegłego roku w Katowi-
cach doszło do bójki między trzema
skinami a trzema metalowcami, w
wyniku której zginął 17-letni chłopak.
Na jego pogrzeb przyjechało 2 tys.
osób, reprezentujących skinów, do
których należał. A ponieważ w tym
samym czasie w „Spodku” odbywał
się koncert muzyki heavymetalowej
Policję postawiono w stan pogoto-
wia. Skonfiskowała wchodzącym na
koncert 18 noży i bagnetów, 6 kaste-
tów i 15 innych rekwizytów przydat-
nych w bójkach. Tym razem do rewa-
nzu nie doszło, ale całe te nurty mło-
dzieżowej podkultury muszą budzić
niepokój. Zwłaszcza, gdy się skojarzy
z brakiem miejsc pracy dla młodzieży
kończącej obecnie szkoły.

Wg Mag. Kryminalnego „997” nr 12 — Jerzy
W. Wójcik.

„Dać Szansę” zaprasza

Pracownicy, rezerwiści i emeryci HTS oraz wszyscy mieszkańcy dzielnicy będą mogli dziś, w piątek 28 bm. o godz. 12. skorzystać z dodatkowego seansu: bioenergoterapeutycznego **Andrzeja Lewandowskiego** z Polanicy-Zdroju. Wstęp wolny, natomiast po spotkaniu organizatorzy seansu — Hutnicze Koło Pomocy Dzieciom z Upośledzeniem Umysłowym „Dać szansę” przyjmować będą dobrowolne składki na rzecz swoich podopiecznych. Zapraszamy do sali teatralnej HTS zarówno osoby zainteresowane seansami, jak i pragnących wspomóc potrzebujące dzieci.

KRÓTKO

● (jk) **„MARKETING** w kulturze i sposoby zdobywania funduszy na rzecz jej rozwoju” to temat seminarium, które odbyło się w Krakowie przed tygodniem. Uczestniczyło w nim 15 dyrektorów największych placówek kulturalnych naszego miasta. Ciężkie czasy pukają do drzwi Nowohuckiego Centrum Kultury, Ośrodka Kultury HTS próbuje przekształcić się w fundację, nie mają lekko pracownicy MDK i klubów.

● (jk) **STACJA BENZYNOWA** w os. Kolorowym sprzedaje chyba najlepszą benzynę — przypuszcza jeden z naszych Czytelników. Skąd takie przypuszczenie? Otóż, przed tą stacją ustawia się często najwięcej pojazdów. A może mają tam zniżkę dla stałych klientów?

● (jk) **FESTYN KULTURALNY** z Teatrem Ludowym, cieszący się sporym powodzeniem (mogą to poświadczyć sąsiedzi teatru) wśród mieszkańców Nowej Huty, kończy się już, niestety, w najbliższą niedzielę. Codziennie wieczorem (18.30) występ kabaretu „Co za czas!” przed budynkiem teatralnym. Wcześniej kiermasz, imprezy sportowe i spektakle dla dzieci.

● (jk) **UCZNIOWIE** cieszą się już z wakacji, nie wszyscy jednak. Jutro, 29 bm. odbędzie się egzamin wstępny do nowego Liceum Ogólnokształcącego, które znajdzie schronienie w MDK w os. Tysiąclecia. Chęć nauki w tej szkole o profilu humanistycznym (artystyczno-teatralnym) zgłosiło ponad 200 dziewcząt i chłopców. Podobno niektórzy nawet spoza Krakowa.

● (jk) **CZY CZOLG** stojący przy ul. Demakowa odjedzie z Nowej Huty? Po raz kolejny zastanawiają się nad tym krakowscy radni, którzy wytrwale tropią wszystkie pomniki, tablice pamiątkowe i inne „pozostałości” starego porządku.

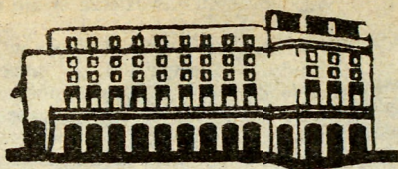
● (jk) **REJONOWE BIURO PRACY** przenosi się do Nowej Huty. Nowa siedziba „pośredniaka” znajdzie się przy ul. Wąwosowej 34 w Krzesławicach. Na pewno nie będą z tego zadowoleni mieszkańcy Krakowa, którym odszukanie teraz biura sprawi sporo kłopotów. Można tam dojechać tramwajami 5, 9, 22 i 23 oraz autobusami 138, 142 i 149. Wszystkie informacje — tel. 22-76-20 i 16-14-86. W nowym miejscu „pośredniak” wystartuje od 1 lipca.

● (jk) **RENATA PRZEMYSK** z zespołem YA HONZA pilnie trenowała przez ostatnie dwa tygodnie w Nowohuckim Centrum Kultury. Ciekawe, czy to „zgrupowanie kondycyjne” przyniesie jakiegoś wymierny rezultat na polskim festiwalu. Zespół wystartuje w koncercie premier.

● (jk) **ZEGARMISTRZA** z pl. Centralnego możemy tylko wspominać. Od kilku dni otwarty jest w tym miejscu (os. Centrum B 1) butik. Sklep brzydki nie jest, nie wiadomo jednak czy będzie miał tytuł klientów, ilu odwiedzało poprzedniego lokatora.

● (jk) **DAWNA „ARKADIA”** ma już nowego właściciela — Bank Przemysłowo-Handlowy. Bankowcom nie śpieszy się chyba z przejęciem nowego lokalu, ponieważ wciąż w środku jest pusto i głucho. A może trwają prace przy przerzuceniu kuchennych piecy na skarbce?

● (jk) **PIERWSZE URZĄDZENIA** do monitoringu powietrza przywieziono właśnie do Krakowa. Ten sprzęt do stałego badania zanieczyszczeń otrzymaliśmy ze Stanów Zjednoczonych w ramach pomocy dla Krakowa. Ciekawe jakie miny będą mieli niedługo (po zamontowaniu całej aparatury) ci, którzy wyłącznie w HTS widzą winowajcę „ciężkiego” powietrza nad miastem?



Pierwszy publiczny przetarg na lokale użytkowe, administrowane przez nowohucki PGM odbył się przy ul. Makuszyńskiego, 20 bm. Ta licytacja miała przebieg równie nudny jak błyskawiczny, nie dostarczając obserwatorom spodziewanych emocji. Pod młotek poszły przede wszystkim dwa duże lokale w os. os. Centrum B i Kolorowym, w których do niedawna mieściły się restauracje „Arkadia” i „Marten”. Ten przetarg był celowy, wcześniej postanowiono oddać wspomniane lokale bankom. Licytacja skończyła się na podaniu ceny wywoławczej, gdyż do przetargu zgłosił się tylko jeden amator, czyli **Bank Przemysłowo-Handlowy**. Jego przedstawiciele zaproponowali w swojej ofercie 35 tys. zł za każdy metr kwadratowy powierzchni obu lokali i taki właśnie czynsz będą płacić.

Nie było natomiast ani jednego chętnego na pomieszczenia po byłym klubie studenckim „Fama” w os. Willowym. Budynek od kilku lat stoi pusty, przynosząc miastu tylko straty i mimo kilku pomysłów i prób jego przejęcia nikomu się do tej pory nie udało. Skoro o pieniądzach mowa, to warto jeszcze raz wywołać cenę jednego metra kwadratowego czynszu, który będzie płacić Bank Przemysło-

Rekord: 195 tys. zł za metr!

Pierwszy przetarg na lokale w Nowej Hucie

wo-Handlowy za swoje dwa nowe oddziały. Dlaczego? Do stycznia nowohucka „Społem” płaciła, przynajmniej w przypadku „Arkadii”... 40 tys. za każdy metr powierzchni i musiała lokal opuścić. Jeżeli tę kwotę przetargu przyniesie przez ponad tysiąc metrów (powierzchnia pomieszczeń), a później, skromnie licząc przez sześć miesięcy (lokal wciąż stoi pusty), to przekonamy się, jakie sumy nie trafiły do miejskiej kasy. Podobno przetargi miały tę kasę wypełnić. Jeśli się okaże, że podobnych przykładów będzie więcej (niektórzy się o to zakładają), to można się spodziewać sporych luk w miejskim budżecie, a więc kolejnej podwyżki opłat ten budżet zasilających.

Trudno było o optymizm również podczas drugiego przetargu w Nowej Hucie. We wtorek, 25 bm., „pod mło-

tek” poszło 13 lokali, na które zgłosiło się zaledwie 25 chętnych. Wprawdzie przedstawiciel Krakowskiej Giełdy Towarowo-Pieniężnej, prowadzący licytację, robił dobrą minę do złej gry, ale tylko w trzech wypadkach przetarg dostarczył sporych emocji. W siedmiu przypadkach nie było walki, bo zgłosił się tylko jeden „zawodnik”. Wysokość czynszu wahała się przy ul. Makuszyńskiego od 16 do 195 tys. zł. 16 tys. zł będzie płacił miesięcznie za metr powierzchni piwnicy w os. Stalowym 6 człowiek, który chce ją przeznaczyć na magazyn.

Z kolei ktoś, kto zdecydował się płacić 195 tys. zł za każdy z 28 metrów powierzchni lokalu na pierwszym piętrze w bloku nr 1 w os. Centrum B, pragnie urządzić tutaj sklep przemysłowy. Ten szczęśliwy (?) mężczyzna pokonał podczas licytacji cztery pa-

nie. Cała piątka rozpoczęła licytację od 70 tys. zł. Zdaniem przedstawicieli Stowarzyszenia Prywatnych Przedsiębiorców zwycięzca nie wykaże zdrowego rozsądku. Dokładając jeszcze 5 tys. zł, mógł wynająć lokal w centrum Krakowa, np. przy ul. Karmelickiej. Można się więc spodziewać, że niezbyt długo będzie prowadził handlową działalność w tym miejscu. Co potem? Znowu przetarg?

Inny zwycięzca licytacji za sklep przemysłowy w os. Młodości 8 będzie płacił 55 tys. zł. Mało? Nie miał konkurentów. Za lokal w os. Zielonym 7 nowa cena jednego metra wynosi 150 tys., a w os. Młodości 65 tys. zł. PGM nie ma powodów do radości. Na licytację wystawiono 13 lokali, chociaż planowano 22. Na 9 nie było ani jednego chętnego.

Kolejny przetarg planowany jest na koniec lipca.

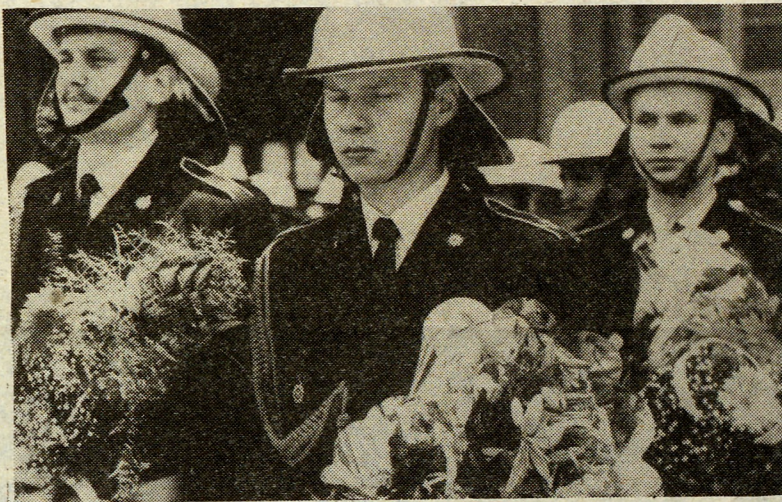
Jacek Krąg

Odczarowywanie placu po Leninie

„Wiwat wakacje” to tytuł imprezy zaproponowanej przez Jerzego Kujańskiego i Nowohuckie Centrum Kultury, przy finansowej pomocy Ośrodka Kultury Nowa Huta, na placu przy al. Róż w piątek, 21 bm. Organizatorzy pragnęli rozpocząć odczarowywanie tego miejsca, które wciąż wielu osobom kojarzy się ze stojącym tutaj do grudnia 1989 r. pomnikiem Lenina. Z pewnością jest to jedno z atrakcyjnych miejsc w naszej dzielnicy, niestety, nie cieszy się ono zainteresowaniem organizatorów imprez kulturalnych, handlowych, itp.

Kilkugodzinna piątkowa impreza była spotkaniem z uczniami nowohuckich szkół podstawowych. Okazuje się, że dzieci ze Szkół nr: 88, 84, 105 i 152 najbardziej lubią swoich nauczycieli, dla nich bowiem było najwięcej dedykacji. Wśród uczestników spotkania na placu przy al. Róż rozdano sporo atrakcyjnych nagród książkowych. Rozegrano zawody w jeździe na hulajnodze. Pierwszy oficjalny rekord w okręgu na hulajnodze placu wynosi 58 sekund. Ustanowił go **Mikołaj Skrabach** ze Szkoły nr 105. Uczestnicy imprezy umówili się na kolejną, która odbędzie się we wrześniu. Dzieci będą wtedy żegnać lato. A może znajdą się osoby, które pomogą przekształcić to spotkanie w sportowo-kulturalno-muzyczno-handlowy festyn, trwający dzień lub dwa?

(jack)



118 absolwentów studium dziennego **Szkoły Chorażych Pożarnictwa** w Nowej Hucie dostąpiło zaszczytu promocji do stopnia młodszego chorążego w sobotę, 22 bm. Promocji 17. rocznika w dziejach tej zasłużonej dla naszej dzielnicy szkoły dokonał gen. pożarnictwa **Andrzej Stefanowski**, komendant główny straży pożarnych. (jk)

fol. Stanisław Gawliński

Na cztery lata więzienia skazał w zeszłym tygodniu Sąd Wojewódzki w Krakowie Ewę W. z Nowej Huty za zagarnięcie w ciągu trzech miesięcy 164 mln 779 tys. 715 zł na szkodę spółki „Juventa”, w której oskarżona była zatrudniona w charakterze kasjerki i księgowej.

Ewa W. zaczęła pracować w spółce na początku maja ubiegłego roku, a pierwsze pieniądze „pożytyła” już w połowie czerwca. Zapewne okres ur-

li, mieli więc mnóstwo czasu. Zdarzało się często, że wpadali do Ewy w ciągu dnia, by eksportować ją do banku, gdzie pobierała spore sumy. Nieomal zawsze trafiali wtedy do „Saskiego” na zakrapiane śniadania. Ewa miała szczodłą rękę: W dniu kiedy ją poznałem — mówi inny świadek — kupiła mi w „Pewexie” wodę kolońską za 9 dolarów, a pewnego popołudnia sprawiła braciowski kółeczko auto „Barbie” dla lalek, dzin-sowy komplet, kilka resorków i klocki.

ze jej matka rwała zęby pod narkozą i nie udało się jeszcze wyprowadzić jej ze śpiączki. Co miałam zrobić? Puściłam ją na dwadzieścia minut, ale kiedy zbyt długo nie wracała, zadzwoniłam do szpitala. Nikt tam nie słyszał o takim przypadku. Zrobiliśmy kontrolę kasy samej — brakowało 85 mln. zł. Potem przyszli specjaliści z Izby Skarbowej i wykazali dwa razy wyższe niedobory.

Jak przepuścić 165 milionów w 3 miesiące...

Kasjerka i jej chłopcy

łopowy spowodował, że na jej uboczną działalność zwrócono uwagę dopiero we wrześniu.

— Kiedy poznałam Lesława J. — mówiła oskarżona przed sądem — już na drugi dzień poprosił mnie o pożyczkę. Potrzebował 450 tys., bo zgubił złoty łańcuszek i piekielnie bał się awantury w domu.

Wkrótce wokół Ewy wytworzył się krąg przyjaciół o podobnych zainteresowaniach. Drugim najbliższym towarzyszem wspólnych wypadów do restauracji i na dyskoteki stał się Janusz M., przypominały sobie o Ewie szkolne koleżanki...

Lesław J. i Janusz M. nie pracowali,

Potrąfiła być kochaną ciocią. Jako osobę wyjątkowo hojną wspominać ją będą kelnerzy i taksówkarze. Podjechała z towarzystwem pod restaurację „Kmita” i zaprosiła kierowcę do stolika. Licznik oczywiście stukał...

Prezentów nie dostawali tylko członkowie rodziny, ludzie skromni i solidni. Bała się, że spyta ją, skąd na to ma, jak zdołała tyle zarobić...

Trzeba jednak przyznać, że Ewa była osobą z wyobraźnią.

— W dniu, w którym ostatecznie miała przekazać do księgowości rachunki z trzech tygodni, przyszła rano zapachnięta od płaczu — zeznaje główna księgowa spółki. — Powiedziała,

Czy jej towarzysze nie zdawali sobie sprawy, skąd pochodzą rozrzucone hojną ręką pieniądze? Może tak, a może nie, sądowi nie udało się tego jednak wykazać niezbicie. Jakkolwiek moralna ocena postępowania obu panów jest jednoznaczna, sąd musiał obu uniewinnić, choć wykazano, że z funduszy Ewy korzystali bez żenady. Kupowała im kurtki, złote drobniaki, koszulki, nawet... spodnie. Bałam się, że jak nie będę dawała prezentów, to ich stracę — mówiła Ewa W., a jeden z jej przyjaciół odrzekł: — Jeśli ktoś chce kupić mi spodnie, nie widzę powodu bym miał kupować je sam... (r).

Redakcja udziela bonifikaty jedynie na druk ogłoszeń o sprzedaży towarów używanych.

Sprzedam używany(e)
Wiek (data produkcji)
Inne cechy oferowanego towaru
Chętni proszeni są o zgłaszanie się do
(nazwisko) (adres)
..... tel.
w godz.
(podpis sprzedającego)

Mam do sprzedania

TAPCZAN jednoosobowy z szufladą na pocieł
w bardzo dobrym stanie), tel. 47-10-38.

Ogłoszenia drobne

USG CODZIENNE, os. Dywizjonu 303, bl.
19, tel. 47-59-01.
GINEKOLOG, okulista, laryngolog, urolog,
USG — os. Dywizjonu 303 bl. 19, tel. 47-59-01.

Reklamuj się w „Głosie Nowej Huty”

2000 zł — za słowo

3500 zł — za cm²

Tylko u nas
ogłoszenie
ekspresowe
bez
dodatkowej
opłaty!

Firma TRANSPORTOWO- REMONTOWO- BUDOWLANA

Grzegorz WOLFRAMA

Kraków, os. Na Stoku 23/1,
tel. 44-76-65

OFERUJE:

• budowę domów jednorodzin-
nych systemem zachodnim z
materiałów powierzonych lub
własnych

• roboty ogólnobudowlane prze-
mysłowe

Serdecznie dziękuję kierow-
nikowi Markowi Sameli,
współpracownikom ZH-5, or-
kiestrze oraz wszystkim, którzy
wzięli udział w pogrzebie na-
szego najukochańszego

Męża i Ojca

Janina Plewa wraz z Synami

RESTAURACJA „KMITA”

(os. Piastów 24 b)

zaprasza codziennie:

- do restauracji
w godz. 11 — 21
- do klubu bilardowego
w godz. 14 — 23

organizuje

- przyjęcia weselne

Informacja: tel. 48-36-04

W związku ze znieważeniem
małżeństwa Dębowskich
w dn. 18.06.91 r. w miejscu publicz-
nym w Nowej Hucie tą drogą przep-
raszam.

Kazimierz STAWOWIAK
kelner

Lodówki-zamrażarki urządzenia chłodnicze

naprawa u klienta

tel. 11-02-21 godz. 9 — 13
oraz 11-43-55 wewn. 689

czynny całą dobę

GŁOS NOWEJ HUTY

PROGRAM TV

PIĄTEK
28.6.1991 r.

Program I

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn
rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie — Muzyczna krzyżówka (1)
- 9.40 Kino Teleferii — "He-Man" — serial
anim. prod. USA
- 10.00 Język angielski dla dzieci
- 10.05 "Inspektor Gadget" — serial anim.
prod. franc.-ameryk.
- 10.30 Szkoła dla rodziców
- 10.55 "Chłopi" (13-ost.) — "Zemsta — se-
rial TP
- 11.45 Aktualności Telegazety
- 17.00 Program dnia
- 17.05 Video-Top
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Raport
- 18.00 Business po francusku (8) — Ak-
cjonariusze i giełda
- 18.10 „Chłopi” (13) — „Zem-
sta” — serial TP
- 19.00 Express gospodarczy
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Miasteczko Twin Peaks" (9) — serial
prod. USA
- 21.00 Opole '91 — Debiuty
- 22.20 Wiadomości wieczorne
- 22.35 "Niepokonani" — film dok. (w 35. rocz-
nicę wydarzeń poznańskich)
- 23.50 Weekend w Jedyne
- 24.00 BBC — World Service

Program II

- 7.55 — 11.00 Powitanie
- 8.00 CNN—Headline News
- 8.10 Język niemiecki (24)
- 8.40 "Santa Barbara" — serial prod. USA
- 9.25 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
- 10.00 CNN—Headline News
- 16.45 Powitanie
- 17.00 "Pieskie dni Artura Cane" — film
prod. USA, reż. R. Thompson
- 17.40 Dni Morza
- 17.50 Za kierownicą
- 18.00 — 21.30 Programy regionalne
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 "Lekarze bez fartuchów" (6) — serial
prod. ang.
- 22.50 Obrazy, słowa, dźwięki
- 23.50 CNN—Headline News
- 0.05 Noc z Anteną 5 — program nocny z
Wrocławia

SOBOTA
29.6.1991 r.

Program I

- 7.00 W sobotę rano — magazyn informa-
cyjno-gospodarczy
- 7.45 Tydzień na działce
- 8.15 "Bez przyszłości?" — rep. z PGR
Turów
- 8.35 Ziarno — program Red. Katolickiej
dla dzieci i rodziców
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie oraz film z serii "Było sobie
życie" 25 i 26-ost.)
- 10.05 Język angielski dla dzieci
- 10.10 Żeglarska formuła I — Puchar świata
w klasie 1 tony
- 10.40 Na zdrowie — program rekreacyjny
- 11.00 Żołnierz nieznany — wojskowy pro-
gram dokum.
- 11.25 Telewizyjny koncert życzeń
- 11.55 Aktualności Telegazety
- 12.00 Wędrowni dalekie i bliskie — "Szlaka-
mi karawan" — film dokum. prod.
egipskiej

- 12.35 Siódemka w Jedyne — francuski pro-
gram satelitarny
- 13.30 Życ — magazyn ekologiczny
- 14.00 Walt Disney przedstawia
- 15.15 Agromarket
- 15.45 Video-Top
- 16.10 Miłosz — program w 80. rocznicę
urodzin poety
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Łoża — magazyn teatralny
- 17.50 Sport — Puchar Europy w lekkiej
atletyce — Frankfurt '91
- 18.50 Z kamerą wśród zwierząt — Ptaki-kwia-
ty
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Co do grosza" (1) — film fab. prod.
ang.
- 21.40 Sportowa sobota
- 22.00 Opole '91 — Premiery

Program II

- 7.25 Kaliber '91 — wojskowy program pub-
licyst.
- 7.55 — 11.05 Telewizja Śniadaniowa
- 7.55 Powitanie
- 8.00 CNN—Headline News
- 8.10 "Kapitan Planeta i Planetarianie" —
serial anim. prod. USA
- 8.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
- 9.15 "Mądrej głowie..." — program W.
Manna i K. Materny
- 9.45 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
- 10.00 CNN—Headline News
- 10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
- 10.40 "Sekretny dziennik Adriana Mole'a
lat 13 i 1/4" — (4) — serial prod. ang.
- 11.05 Tacy sami — program dla niesłyszą-
cych
- 11.25 Dookoła świata
- 11.55 Z wiatrem i pod wiatr — magazyn
żeglarski
- 12.25 Wzrockowa lista przebojów Marka
Niedźwieckiego
- 12.55 Ze wszystkich stron — Rada Europy
(3)
- 13.25 Zwierzęta świata — "Pora słońca" (1)
— film przyrod. prod. ang.
- 13.55 Studio Sport — Mistrz Europy w
koszykówce mężczyzn (półfinał)
- 14.50 Program dnia
- 15.00 Zezem — Jan Tadeusz Stanisławski
- 15.30 "Santa Barbara" — serial prod. USA
- 17.00 Ignacy Jan Paderewski. Zarys biogra-
fii — film dokum.
- 17.50 Dni Morza
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Punkt widzenia — (bis)
- 19.00 Dziewczyna miesiąca
- 20.00 Ignacy Jan Paderewski — Kiedy Paryż
był stolicą Polski — program public.
- 20.30 Jubileuszowy Koncert Roku Pader-
ewskiego — wyk. Waldemar Malicki
- 21.00 "Hale i Pace" — ang. program roz-
rywkowy
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Słowo na niedzielę
- 21.50 "Ruby—Oswald" (2) — film fab. prod.
USA
- 22.55 CNN—Headline News

NIEDZIELA
30.6.1991 r.

Program I

- 7.00 Witamy o siódmej
- 7.30 Kraj za miastem — Projektacja z pamie-
ci — rep.
- 7.55 Po gospodarsku
- 8.10 Od niedzieli do niedzieli
- 8.55 Program dnia
- 9.00 Kino Teleferii: "Kamienna tajemni-
ca" — serial prod. polsko-
niem.
- 10.20 Język angielski dla dzieci (60-ost.)
- 10.25 Przygody roślin (3) — "Nieprawdopo-
dobna wyprawa" — serial przyrod.
prod. franc.
- 10.55 Notowania, czyli co się opłaca rol-

NOWA HUTA — bazar „TOMEX”

SEX SHOP

ul. Bieńczycka 168, pawilon 3

Polecamy: afrodyzjaki, magazyny erotyczne, skuteczne środki
wzmacniające potencję, kremy opóźniające lub przyspieszające
orgazm, bieliznę sexy, prezerwatywy o smaku bananowym, wib-
ratory...

ZAPRASZAMY od pon. do pt. w godz. 10-18
w sob. godz. 9-14

- nikowi
- 11.20 Telewizyjny koncert życzeń
- 11.50 Tak zwane kleryckie kompanie —
wojskowy program publ.
- 12.15 Magazyn Morze
- 12.35 Tęczowy Music Box
- 13.20 "Grot Rowecki" — film dokum.
- 14.20 Pieprz i wanilia — "W krainach zielo-
nego smoka i śpiewających syren" —
"Pocztówki z Chin"
- 15.00 Telewizjer
- 15.20 Studio Sport — Puchar Europy w lekkiej
atletyce — Frankfurt '91
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Smak życia — program Małgorzaty
Snakowskiej
- 18.15 Wokół wielkiej sceny — magazyn ope-
rowy
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 "Maria Curie" (3-ost.) — film fab.
prod. franc.
- 21.30 Opole '91 — Mikrofon i Ekran (cz. 1)
- 23.30 Wiadomości wieczorne
- 23.45 Opole '91 — Mikrofon i Ekran (cz. 2)

Program II

- 7.45 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.20 Film dla niesłyszących — "Maria Cu-
rie" — film prod. franc.-polskiej
- 9.50 Program dnia
- 10.00 CNN—Headline News
- 10.10 Jutro poniedziałek
- 10.30 Program lokalny
- 11.00 Muzyka, czy polityka? — Stefan Kisie-
lewski
- 11.25 Siostry M i "Metro"
- 11.50 Zbliżenia — czyli to i owo o filmie
- 12.30 Express Dimanche
- 12.45 Gość Dwójki
- 13.00 PKF
- 13.10 100 pytań do...
- 13.50 Studio Sport — ME w koszykówce —
finał
- 14.50 „Przyłbice i kaptury” (1) — serial TP
- 15.50 Polacy — "Bliski i oddalony — Czes-
ław Miłosz" — film dok.
- 16.35 Podróże w czasie i przestrzeni "Wę-
drowki ludów nad Pacyfikiem" (3) "W
głęb krainy lodów" — serial australij-
ski
- 17.30 Bliżej świata — przegląd TV satelitar-
nych
- 18.30 Uśmiech z Galicji
- 19.00 Wydarzenie tygodnia
- 19.30 Galeria "Dwójki"
- 20.00 Śpiewa Mormoński Chór "Taberna-
culum" z Salt Lake City z USA
- 21.00 Dni Morza
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Teresa Raquin" (1) — serial angielski
- 22.40 Poznań 1956 — film dok.
- 22.50 Rozmowy bez sekretów
- 23.40 CNN—Headline News

PONIEDZIAŁEK
1.7.1991 r.

Program I

- 16.55 Aktualności Telegazety
- 17.00 LTV — lato w telewizji
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 LTV — lato w telewizji
- 18.00 "Alf" (15) — serial prod. USA
- 18.25 LTV — Lato w telewizji
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Teatr TV: Spektakl na bis — E. Morris
— "Drewniana miska", reż. T. Wo-
rontkiewicz, wyk. L. Benoit, M. Roga-
cka-Wisniewska, T. Makarska, A.
Marianiński i in.
- 21.55 Leksykon polskiej muzyki rozrywk-
owej — "S"
- 22.35 Wiadomości wieczorne
- 22.50 "Alf" (15) — serial prod. USA (wersja
oryginalna)
- 23.15 BBC — World Service

Program II

- 16.45 Powitanie
- 17.00 Zwierzęta wokół nas — Podaj łapę
- 17.30 "Kusza" — (24-ost.) — serial prod.
USA
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Przegląd kronik filmowych
- 19.00 Ojczyzna-polszczyzna
- 19.15 Zapraszamy do "Dwójki"
- 19.25 Roman Lasocki przedstawia — J. Kur-
kiewicz — skrzypce
- 20.00 Publicystyka "Prawo wyboru" —
Transplantacje — prawna regulacja
dysponowania ciałem po śmierci
- 20.30 Powroty — Verdun — fim dok.
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 "Tan Sttong" — film prod. chińskiej
- 23.05 Studio im. Andrzeja Munka
- 0.05 CNN—Headline News

WTOREK
2.7.1991 r.

Program I

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn
rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie najmłodszych "Ze smokiem"
- 9.35 "Przygody misia Ruxpina" — serial
anim. prod. ang.
- 10.00 To się może przydać
- 10.25 "Matyas Sandor" (cz. 1) — dramat
kostiumowy prod. węg.-franc.
- 11.25 Aktualności Telegazety
- 17.00 LTV — lato w telewizji
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 LTV — lato w telewizji
- 18.00 "Alf" — serial prod. USA
- 18.25 LTV — Lato w telewizji
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Sceny dziecięce z życia prowincji" —
film fab. prod. polskiej
- 22.25 Express gospodarczy
- 22.55 Wiadomości wieczorne
- 23.10 Telemuzak — magazyn muzyczny
- 23.50 „Alf” — serial USA (wersja oryginal-
na)
- 0.15 BBC — World Service

Program II

- 7.55 Powitanie
- 8.00 CNN—Headline News
- 8.10 Język niemiecki (25)
- 8.40 "Santa Barbara" — serial prod. USA
- 9.25 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
- 10.00 CNN — Headline News
- 16.45 Powitanie
- 17.00 Moda i muzyka
- 17.30 "Cudowne lata" (4) — serial prod.
USA
- 18.00 Programy lokalne
- 18.30 Modlitwa wieczorna
- 18.50 "Studio Bis"
- 21.00 Teatr czyli świat — z Jerzym Binczyc-
kim rozmawia Andrzej Żurowski
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Prawo wyboru — Transplantacja (2)
- 22.25 „Pies Bascerville’ów — film prod. ang.
- 23.45 CNN—Headline News

ŚRODA
3.7.1991 r.

Program I

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn
rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie: Rekordy Neptuna — teletu-
rniej
- 9.35 Kino Teleferii: "Safari" — serial prod.
czeskosł.
- 10.25 Przyjemne z pożytecznym
- 10.00 "Dynastia" — serial prod. USA
- 11.15 Aktualności Telegazety
- 17.00 LTV — lato w telewizji
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 LTV — lato w telewizji
- 18.00 "Alf" (1) — serial prod. USA
- 18.25 LTV — lato w telewizji
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Dynastia" — serial prod. USA
- 20.55 Magazyn 60/90
- 21.25 Zespół publicystyki "Zapis" przedsta-
wia — Z cyklu: "Petenci"
- 21.55 Program publicystyczny
- 21.25 Wiadomości wieczorne
- 22.40 "Alf" — serial prod. USA (wersja
oryginalna)
- 23.05 BBC — World Service

Program II

- 7.55 — 10.15 Telewizja Śniadaniowa
- 7.55 Powitanie
- 8.00 CNN—Headline News
- 8.10 Język niemiecki (26)
- 8.40 "W labiryncie" (1, 2) — serial TP
- 9.40 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
- 10.00 CNN—Headline News
- 16.45 Powitanie
- 17.00 Ekostres — magazyn ekologiczny
- 17.30 "Cudowne lata" (5) — "Telefon" —
serial prod. USA
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 "M.A.S.H." (8) — serial prod. USA
- 19.00 Teleturniej "Rebusy"
- 19.30 "Śpiewa Jolanta Omilian" — arie da-
wnych mistrzów
- 20.00 Księgarnia Dwójki
- 20.30 Adam Harasiewicz gra utwory Chopi-
na
- 21.00 Emigracje „Odtrącona?" — spotka-
nie z Aliną Grabowską z Radia Wolna
Europa
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Dziewczyna z Mazur" (1) — serial TP
- 22.50 Telewizja nocą
- 23.35 CNN—Headline News

-Błądziłem w życiu, ale to, co robię na scenie, nie ma z tym przecież nic wspólnego. Chciałbym, aby fani mnie zrozumieli. Tak mówi ostatnio w wywiadach dla różnych muzycznych magazynów VANILLA ICE, nazywany teraz jednak częściej trochę inaczej. Przydomek „Vanilla lies” (czyli Vanilla kłamczuch) zawdzięcza temu, że wydały się jego wyssane z palca opowieści o własnym dzieciństwie i młodości. Teraz już nikt mu nie wierzy, w pewnym momencie pod znakiem zapytania stała również dalsza

„Münchhausen rapu”

kariery jako gwiazdy muzyki rap. A może po prostu był to tylko sprytny pomysł na ekscytujący image nowej twarzy w amerykańskim show businessie? Aby przecież wyłansować nową twarz zarobić na niej fortunę, trzeba sięgnąć po środki, których nikt wcześniej nie próbował. Przypomnijmy krótką historię jego dotychczasowej kariery. Zarozumiały i pyszałkawy młodzieniec stał się bardzo popularny zimą 1990. Niektórzy widzieli go już nawet na tronie króla rapu, zajmowanym do tej pory przez M. C. Hammera.



Największym jego hitem była piosenka „Ice ice baby”.

Wszystko rozpoczęło się wtedy, kiedy M. C. Hammer w głorii sławy ruszał na wielkie, amerykańskie tournée. Zdecydował się wtedy, aby jego show otwierał nie znany nikomu Vanilla Ice. Po trzech miesiącach wspólnych występów „przedskoczek” króla rapu zaczął się zachowywać mało sympatycznie. Kiedy mała wariacja na punkcie „Ice ice baby”, wykonawca tego utworu stwierdził, że ludzie przychodzą teraz na niego i to M. C. Hammer powinien rozpocząć jego występ(!). Bezcelność więc sięgnęła szczytu, podobnie jak piosenka.

Wyszło na jaw, że naprawdę nazywa się Robert van Winkle (do tej pory skrytanie to ukrywał) i to, co do tej pory wygadawał, nie trzymało się kupy. Zwykłym bluffem okazały się opowieści na temat trudnego dzieciństwa w dzielnicach slumsów w Miami. W rzeczywistości wychowywał się w ciepłarnianych warunkach w dość zamożnej dzielnicy na przedmieściach Dallas. Jedni teraz twierdzą, że liczne gangi znał tylko z telewizyjnych filmów, inni uważają, że coś z prawdy w tych opowieściach jednak jest. Podobno wyszło na jaw, że wraz z kolegami napadł na samotnych przechodniów. Jak wiecie niesie, w 1988 r. trafił za coś takiego do aresztu i cała sprawa zakończyła się przed sądem wyrokiem 12 miesięcy w zawieszeniu i grzywny 500 dolarów. Bajkę na pewno okazały się jego opowieści o motocrossowych wyczynach. O mistrzowskich tytułach w sportach motorowych mógł sobie tylko pomarzyć.

Wszystkie te dotychczasowe wybryki Roberta van Winklego niektórym nie zrażają. Nie brakuje takich, którzy twierdzą, że to, co nie udało mu się w roku ubiegłym, osiągnie teraz. Mówią: „On będzie pierwszym białym królem rapu”. Wierzy w niego również koncern Coca-Cola, o czym świadczy milionowy kontrakt reklamowy. W kwietniu rozpoczął zdjęcia do filmu „Cool as ice”. Grał rolę szefa... młodzieżowego gangu. Kończył też pracę nad koncertowym albumem, na którym ma się ukazać rapowa przeróbka „Satisfaction”. Ciekawe, czy będą usatysfakcjonowani fani w Europie. W lipcu 22-letni Vanilla Ice rozpoczyna trasę koncertową na naszym kontynencie. Polski na drodze nie ma, rodzimi zwolennicy rapu będą więc zmuszeni zadowolić się piosenką „I love you”, czyli trzecim singlem z płyty „To the extreme”.

Jacek Krag

Bronisław Z. dobiega siedemdziesiątki, ma siwe włosy i porusza się z wyraźnym trudem, o lasce. Wydaje się więc, że takiemu człowiekowi niewiele może grozić wśród nas. Wszystkie badania socjologiczne potwierdzają, że my, Polacy, uważamy się za naród rycerski, opiekuńczy w stosunku do dam i ludzi starych. A przecież...

To wydarzenie miało miejsce w samo południe, może minutę lub dwie po hej-nale, tuż obok Centrum Administracyjnego Huty im. Sendzimira, obok punktu „Totolotka”. Od ruchliwego przystanku dzieli to miejsce tylko żywopłot.

Mówi świadek Jerzy R.: „Podbiegli do mnie kolega z pracy, Krzysztof B. i powiedział, że koło kiosku chcą go bić. Nie powiedział kto i ilu ich, ale przez żywopłot usłyszałem jakąś szamotaninę. Gdy podszedłem, na ziemi leżał jakiś człowiek, a Krzysztof pochylał się nad nim... Trudno właściwie powiedzieć, w jakim celu się nachylał. Nachylał się już. Na wszelki wypadek poradziłem mu, żeby sobie poszedł, i wspólnie z drugim kolegą podnieśliśmy leżącego”.

Drugi kolega oskarżonego lepiej jednak widział całą scenę: „Uderzył tego człowieka w twarz. Starszy pan próbował podepnąć się laską, ale stracił równowa-

gę i osunął na ziemię. Krzysiek kopnął go raz, czy dwa, ale go odciągnęliśmy. Był pijany. Nie, nie wiem, czego chciał od tego starego człowieka”.

Jest jeszcze jeden świadek, który spieszył się właśnie do tramwaju: „Widziałem dobrze zbudowanego młodego mężczyznę, lat tak na oko dwadzieścia kilka, trzydzieści, który koło punktu »Totolotka« popychał całym ciałem starszego pana z laską. Ten człowiek tracił równowagę, chwiając się, ale upadł dopiero wtedy, gdy młody uderzył go z rozmachem w twarz. Co się działo dalej, nie wiem, bo mój tramwaj ruszył z przystanku”.

Starszy pan nie potrafi powiedzieć, dlaczego został zaatakowany. Ot, zbliżył się do niego człowiek, wyglądający zwyczajnie, kulturalnie, jak tysiące mieszkańców tego miasta. Podszedł całkiem blisko i zionąc alkoholem wystękał: „No i co, dziadku?”. Kiedy starszy pan uchylił się przed wódczanym oddechem, pijak ruszył na

W samo południe

niego... Potem koledzy odciągnęli go, mówili, że sami dadzą mu szkołę, żeby tylko nie wzywać policji, ale po chwili i tak podjechał radiowóz.

Napastnik stanął przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-Nowej Huty. Przedstawił doskonałą opinię z pracy. Jest koleżeński, lubiany, wzorowy pracownik, doskonały organizator pracy brygady... Co go napadło? Trudno powiedzieć. Zresztą, nasza dzielnica należy, niestety, do tych rejonów Krakowa, gdzie warstewka kultury już po kilku wódkach zdumiewająco łatwo schodzi z człowieka. Próbuje tym jakoś walczyć w imię naszych europejskich ambicji.

Sąd Rejonowy, pod przewodnictwem sędzi Barbary Lechowicz skazał Krzysztofa Ch. na dziesięć miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, sporą grzywnę i nawiązkę dla ofiary, dla „Hospicjum” i Centrum Rehabilitacji Inwalidów. (r)

Mówimy po polsku

Włożyć sweter (a nie: ubrać swetr!)

● „Ubierz swetr, bo jest zimno”. Jak Państwo sądzą: ile błędów zawiera to zdanie? A może jest poprawne?

Nie, nie jest poprawne. Błędy są dwa: nie mówi się swetr, tylko **sweter**, i nie: ubierz, tylko **włóż**. **Sweter** jest to bowiem wyraz zapożyczony z języka angielskiego, który na gruncie polskim rządzi się nieco innymi regułami niż np. podobnie brzmiący wyraz wiatr. Prof. Witold Doroszewski twierdzi, że można by nawet mówić: w sweterze (a nie: w swetrze), bo w podstawowej formie **sweter** samogłoska -e w drugiej sylabie nie jest historycznym polskim -e ruchomym, a także: swetr-u, (a nie: swetra), gdyż cechą wyrazów obcych jest w tym przypadku końcówka -u. Ostatecznie **sweter** otrzymał w polszczyźnie odmianę taką samą, jak np. Luter, tzn. -e potraktowane zostało jako ruchome: **swetra, swetrowi, ze swetrem, o swetrze**. Niestety, właśnie pod wpływem tych form rozpowszechniła się postać mianownika swetr (zamiast **sweter**), którą w języku potocznym posługuje się większość osób.

Aby wystrzec się tego rażącego błędu, warto poznać etymologię rzeczownika **sweter**. Wywodzi się on — jak już wspomnieliśmy — z języka angielskiego, w którym utworzony został od czasownika sweat „pocić się”. Pierwotnie **sweter** jako rzeczownik odczasownikowy oznaczał „tego, który się poci”.

wtórnie także „człowieka wyciskającego pot”, czyli „wyzyskiwacza”. Z czasem **sweter** zaczął funkcjonować jako nazwa części ubrania, czyli czegoś, „co wchłania pot”, albo też tego, „co mocno grzeje”.

A zatem wiemy, dlaczego trzeba mówić i pisać **sweter**, a nie: swetr. Teraz wyjaśnijmy, dlaczego należy się posługiwać zwrotem „włożyć sweter, płaszcz” itp., a nie: „ubrać sweter, płaszcz”. Czasownik **ubrać (ubierać)** ma w języku polskim 3 znaczenia. Można **ubrać dziecko**, **lalkę**, tzn. włożyć na nie ubranie, obuwie, nakrycie głowy itp. Można **ubierać żonę**, czyli sprzątać jej, szyć lub kupować odzież, wreszcie można **ubierać choinkę, tort**, inaczej: ozdabiać, przystrajać, przybierać np. owocami. W myśl tych słownikowych definicji nie można więc ubierać swetra czy płaszcza, gdyż znaczyłoby to, że sweter, płaszcz został... czymś ozdobiony, przybrany. Wolno natomiast ubierać się w nową sukienkę, w elegancki garnitur. Czasownik ten w formie zwrotniej znaczy bowiem „wkładać coś na siebie”. Jest raczej pewne, że rozpowszechnienie się na wielką skalę błędnych zwrotów „ubierać sweter, płaszcz” ma związek z całkowicie poprawnym funkcjonowaniem czasownika zwrotnego **ubierać się**.

MACIEJ MALINOWSKI

CHUCHNIJ!

Spotykają się trzy rekiny i opowiadają, co jadły na śniadanie.
— Ja dziś zjadłem Japończyka — mówi pierwszy.
— No i jak ci smakował? — dopytują się pozostałe.
— E tam — krzywi się pierwszy rekin — sam ryż!
A ja zjadłem Francuza! — mówi drugi.
— I co, był dobry?
— Nie — odpowiada ten drugi rekin — same żaby!
— A ja zjadłem Polaka — chwali się trzeci rekin.
— Żartujesz? — odzywają się dwa pozostałe rekiny — chuchnij!

ZAGADKA

Pięć osób dostało zsiadłe mleko, a cztery — kiszzone ogórki. Czego nie dostała jedna?
— Rozwolnienia...

JAK W RAJU

— Dobrze się czujesz w małżeństwie?
— Jak w raju! Nie mamy co na siebie włożyć i boimy się, że teściowa wyrzuci nas z mieszkania...

HUMOR

NIEZDECYDOWANA

— Tak strasznie się boję — mówi pacjentka w gabinecie stomatologicznym — że chyba wolałabym rodzić!
— To niech się pani zdecyduje, żeby wiedział, jak ustawić fotel...

ZYCZENIE SOPHII LOREN

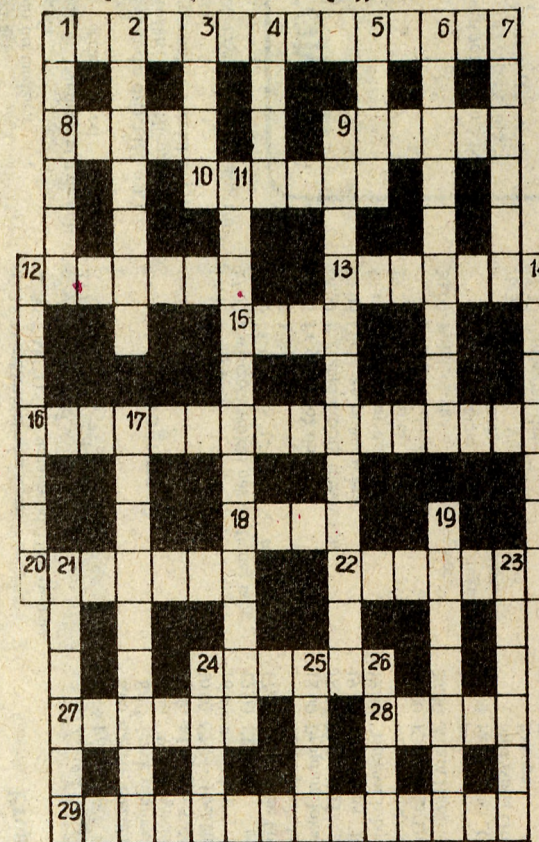
Znana aktorka Sophia Loren podczas pobytu w Moskwie została przyjęta przez Gorbaczowa.
— Jestem ciągle zachwycony pani urodą — mówi Gorbaczow.
— Spełnię każde pani życzenie...
— Niech pan otworzy granice — mówi Sophia.
— Ot, figlarka — śmieje się Gorbaczow.
— Chciałaby ze mną zostać sam na sam...

„PIECZEŃ PO TURECKU”

— Dlaczego tę pieczeń nazwaliście „pieczeń po turecku”?
— Bo pies wabi się Abdul...

Krzyżówka z: Pracownią Ceramiczną „MW”

Nr 22



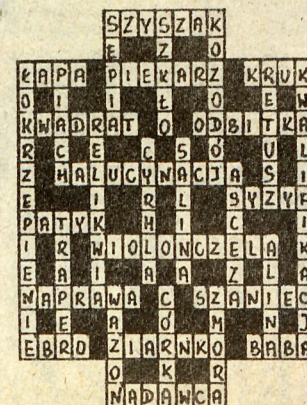
Poziomo: 1) autor złośliwych rysunków 8) niewysoko położone na Rzeszowszczyźnie 9) subtelność 10) przysiółek kozański 12) już dalej nic nie ma 13) na peryferiach 15) góry na granicy dawnych dobrych i złych Niemiec 16) przestał chodzić do zerówki 18) koniec modlitwy 20) między osiami wagonu 22) jeśli wierzyć Rodowicz — z nią ślubu nie bierzcie 24) obszyta cekinami część stroju krakowiarki 27) gniew w języku bohaterów Sienkiewicza 28) co tydzień „nie” 29) zabrakło pieczy.

Pionowo: 1) słynie z torby 2) odpowiedź pana Zagłoby 3) gruby kawał drewna 4) zakaz 5) siepacz 6) ich sport składa się z siedzenia i myślenia 7) część kościoła z głównym ołtarzem 9) prawie lekceważenie 11) kanciarz, spekulant 12) pracuje przy rulecie 14) campingowa oświetlarka 17) żegnaj na zawsze 19) ma kolbę — a nie kukurydza, ma zamek — a nie magnat 21) przypał 23) podkowi osłe uszy 23) niewielkie, ale wędkarz może o nich opowiadać godzinami 24) nikt mu nie przeszkadza śpiewać 25) długie, cinkie i metalu 26) obiad dla elektroluksu.

Na rozwiązanie czekamy do 4 lipca br. Wśród osób, które nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy 3 narody — niespodzianki ufundowane przez Pracownię Ceramiczną „MW” (Artura Migasa i Sławomira Wojnarowskiego) z Branic.

Uwaga! Wraz z rozwiązaniami należy przelać kupon wycięty z „GNH”.

Rozwiązanie krzyżówki nr 20



Kupon krzyżówki nr 22

GNH
28.06.91 r.

Nagrody za poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 20 (funduje je Firma Transportowo-Remontowo-Budowlana Grzegorza Wolframa) wylosowali:

Stanisław Krauz, os. 2 Pułku Lotniczego 16/97
golarzka do swetrów
Krystyna Wierze, zam. al. Pokoju 8/67 golarzka do swetrów.
Gratulujemy i informujemy, że nagrody można odbierać w redakcji od poniedziałku, 1 lipca br.

Małgorzata Stańko, zam. os. Boh. Września 64/12 golarzka do swetrów.